

GŁOS KUTNOWSKI

ORGAN WKŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

NIEDZIELA 27 MARCA 1949 ROKU

Nr. 84 (1458)

Włókniarze w awangardzie!

Zalogi fabryk łódzkich dają Państwu miliardy złotych

Wielka akcja oszczędnościowa nabiera rozmachu

PZPB Nr 2 melduje: 380 miln. zł oszczędności

Thurny zaległy wczoraj sale teatralną przy PZPB Nr 2. Długo zastanawiali się towarzysze i bezpartyjni nad terminami zobowiązań.

W roku 1948 musieli ciężko walczyć o wykonanie zobowiązań przedkongresowych, ale je wykonali. Dziś również nie boją się walki, staną do niej i zwyciężą. Nauczyl się pokonywać przeszkody i w tym roku będzie łatwiej, pomimo że zadania są trudniejsze. Z powagą i zrozumieniem słuchała sala przemówienia przedstawiciela Zw. Zaw. tow. Chauszkiewicza.

Huczynymi oklaskami witają zebrani oświadczenie tkaczki Piwowarskiej, że plan może i powinien być wykonany do dnia 3 grudnia, że zaoszczędzić musimy 380 milionów zł, że miliony leżą, czekają, żeby je podnieść, a naszym zadaniem jest wyciągnąć po nie tylko rękę.

Wszystkie oddziały, wszystkie zakłady solidarnie wy-

wiedzieli się za przedterminowym wykonaniem planu. Tkaczki, przadki, pracownice umysłowe, kierownictwo, wszyscy pragną jednego i dlatego można mieć pewność, że zobowiązanie zostanie wykonane.

Klasa robotnicza i naród Polski — mówi rezolucja — przystępuje do wykonania wielkich zadań — budowy socjalizmu w Polsce — w chwili, gdy na arenie międzynarodowej toczy się walka między światowym obozem imperialistycznym, pragnącym podporządkować sobie wolne ludy

świata, a światowym obozem demokratycznym z ZSRR i krajami Demokracji Ludowej na czele, walczącymi o postęp, wolność i trwały pokój.

Klasa robotnicza i naród polski zdają sobie w pełni sprawę z tego, że tylko ofiarą i wyteżoną pracą, wykonaniem — przekroczeniem planów produkcyjnych, rozwojem ruchu współzawodnictwa pracy, podniesieniem jakości produkcji i zmniejszeniem do minimum wszelkich strat w naszej gospodarce narodowej, może przyczynić się do wykonania wytyczonych nam przez Kongres zadań i tym samym wnieść swój wkład w walkę z podżegaczami wojennymi o trwały pokój.

Projekt planu oszczędnościowego wyrażający się sumą o-

koło 380.000.000 zł — zawiera szereg słusznych propozycji, nie wyczerpuje jeszcze wszystkich możliwości oszczędnościowych w naszym zakładzie pracy i może być wykonany w sposób bardziej wszechstronny i głębszy pod warunkiem wciągnięcia do pracy nad nim całej załogi na szczytach zakładów, co niewątpliwie odkryje nam nowe źródła oszczędności.

Poza tym załoga PZPB Nr 2 zobowiązuje się plan roczny wykonać w dniu 3 grudnia 1949 r., a tym samym dać ponad plan 1.800.000 metrów tkanin.



W zachodnich strefach okupacji władze anglosaskie postanowiły „wychować odpowiednio społeczeństwo niemieckie”. W tym celu zaprowadzono nawet odpowiedni typ wózków dla dzieci — aby już od kolebki itd. itd.

(Contemporanul)

Tarcia w obozie marshallowskim

Francja w śmiertelnym uścisku Anglosasów

LONDYN (PAP) Po trzytygodniowej przerwie, wywołanej poważnymi tarciami, wczoraj miało się odbyć kolejne posiedzenie przedstawicieli mocarstw zachodnich w sprawie statutu okupacyjnego dla Zachodnich Niemiec. Jednak w ostatniej chwili posiedzenie to nieoczekiwanie odwołano, nie podając oficjalnie żadnych powodów tej decyzji.

W londyńskich kołach politycznych uważa się, że nie doj-

ście do skutku tej konferencji nastąpiło na skutek stanowiska delegacji francuskiej, której opinie w sprawie statutu okupacyjnego różnią się poważnie od poglądów delegatów brytyjskich i amerykańskich.

Wobec niewzwinięcia obrad londyńskich, przewiduje się, że sporne zagadnienie tego statutu będzie przekazane do rozpatrzenia ministrom spraw zagranicznych trzech mocarstw zachodnich, którzy spotkają się za kilka dni w Waszyngtonie.

Po zwycięstwie KP Francji w pierwszej turze wyborczej

Thorez wzywa do walki o pokój i do zjednoczenia ludu pracującego Francji

PARYŻ (PAP). Sekretarz generalny Komunistycznej Partii Francji Maurice Thorez w przemówieniu, wygłoszonym w ośrodku górniczym w Drocourt (Pas de Calais) podkreślił konieczność jednolitego stanowiska klasy robotniczej w drugiej turze wyborów kantonalnych.

Zaufanie milionów Francuzów do partii komunistycznej pozwoliło jej zająć pierwsze miejsce w wyborach kantonalnych. W porównaniu z wyborami w roku 1945 komunistki zyskały 150 tysięcy głosów. W tym samym czasie socjaliści stracili pół miliona głosów.

Po napiętnowaniu haniebnej koalicji socjalistów z partiami reakcyjnymi, Thorez omawia szczegółowo sytuację

wewnętrznej Francji, stwierdzając jej całkowitą zależność polityczną i gospodarczą od St. Zjednoczonych.

Dziennik amerykański, wychodzący w Paryżu — zaznaczył Thorez — zarzucił fabryce francuskiej, że eksportuje swe produkty do Polski w zamian za jej węgiel. Władcy amerykańscy chcieliby jak najbardziej ograniczyć wymianę handlową między Francją a Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Wiemy — ciągnął dalej Thorez — że towarzysze z partii socjalistycznej nie popierają tej polityki kapitulacji narodowej. W głębi duszy popierają swych braci komunistów.

Przypominając politykę nieinterwencji i Monachium,

Thorez zaznacza, że bieg wydarzeń dowiódł słuszności stanowiska komunistów.

Thorez zakończył swe przemówienie apelem do członków partii socjalistycznej, aby, nie czekając aż znowu burza rozpęta się nad ogniskami domowymi, już teraz wraz z komunistami wzięli udział w walce o pokój i niezależność narodową, wspólnie podnosząc wysoko sztandar Jauresa — sztandar pokoju i wolności.

PZPB Nr 3 dają — 265 milionów złotych

Zaloga PZPB nr 3 w Łodzi, na ogólnym zgromadzeniu fabrycznym w dniu 25 marca br. uchwaliła wykonać roczny plan produkcji do dnia 2 grudnia br. a łącznie z produkcją grudnia dać państwu w tym roku 2 miliony metrów gotowych tkanin ponad plan.

Zaloga postanowiła produkcję tkanin pierwszego gatunku podnieść do 82 procent, a w grudniu przekroczyć go o dalsze 2 procent.

Plan oszczędnościowy PZPB nr 3 opracowany przez administrację w wysokości 132 milionów złotych — robotnicy postanowili podwoić — to znaczy podnieść do 265 milionów zł.

Uchwalając powyższe załoga PZPB nr 3 stwierdza, że ofiarą pracą chce się przyczynić do dalszej odbudowy Ojczyzny, że dalej chce kroczyć w awangardzie polskiej klasy pracującej, a tym samym wnieść swój wkład w walkę z podżegaczami do nowej wojny.

Amerykańska Konferencja Intelktualistów w OBRONIE POKOJU

3 tys. uczestników z USA — Delegacje ZSRR, Czechosłowacji i Polski przybyły do Nowego Jorku

Nowy Jork (PAP) — W rozpoczętej wczoraj Konferencji Intelktualistów w Obronie Pokoju bierze udział około 3-ch tysięcy osób.

Poza Rosjanami, Czechami i Polakami przybył do Nowego Jorku JEDYNY DOPUSZCZONY DOTĄD DELEGAT SPOZA EUROPY WSCHODNIEJ, antropolog murzyński, dyrektor centrum badań biologicznych w północnej Irlandii dr Armatoo, który przesłuchiwany był przez

władze na lotnisku nowojorskim w ciągu 2 godzin.

Z odmową udzielenia wizy spotkał się jeszcze jeden intelektualista, a mianowicie wybitny poeta Carlos Augusto Leon z Wenezueli, laureat tamtejszej państwowej nagrody poetyckiej.

Mimo olbrzymiej akcji propagandowej przeciwko konferencji, prowadzonej przez całą nie małą prasę nowojorską i mimo akcji Departamentu Stanu, która główny organizator konferencji prof. Shapley określił jako „próbę załamania prawdy, że czołowi intelektualni wszyscy poglądów politycznych z całego świata popierają zjazd nowojorski, jako wkład w utrzymanie pokoju” — zaledwie kilku spośród blisko 500 organizatorów Konferencji zrezygnowało z udziału w obradach.

W odpowiedzi na ankietę korespondenta PAP wielu intelektualistów amerykańskich oświadczyło, że zjazd nowojorski wyraża rzeczywiste pragnienie pokoju ze strony mas amerykańskich — wprowadzanych wciąż w błąd tak przez propagandę oficjalną, jak i przez prasę i radio USA.

Delegacja działaczy kultury radzieckiej z Fadijewem na czele przybyła do USA na konferencję Intelktualistów w Obronie Pokoju.

Przed XI zjazdem Komsomołu w Moskwie

Moskwa (PAP) — Ostatnie dni przed otwarciem XI zjazdu Komsomołu upływają w Moskwie pod znakiem końcowych przygotowań organizacyjnych do przyjęcia delegacji komsomolskich, przybywających ze wszystkich zakątków kraju do stolicy radzieckiej.

Na odświętnie udekorowanym lotnisku we Wnukowie pod Moskwą wylądowały w czwartek pierwsze samoloty z przedstawicielami młodzieży komsomolskiej z najdalej położonych republik radzieckich — m. in. z Uzbekistanu i Tadżikistanu.

Ze wszystkich krajów Związku Radzieckiego zdążają do Moskwy transporty z ponadplanową produkcją, wykonaną na cześć zjazdu przez młodzież, zatrudnioną w przemyśle socjalistycznym.

Ulgi podatkowe dla przodowników pracy

patrz str. 2

Zobowiązania samorządowców

W dniu wczorajszym odbyło się w teatrze „Lutnia” zebranie pracowników Zarządu Miejskiego — członków Związku Samorządowców. Przedstawiciele wydziałów Zarządu Miejskiego złożyli zobowiązania, dotyczące wprowadzania planowego systemu oszczędzania w codziennej pracy.

„Hortensja” w Piotrkowie daje Państwu 23 miliony zł

W dniu wczorajszym w Piotrkowie odbyło się walne zgromadzenie załogi, na którym postanowiono roczny plan produkcji wykonać w dniu 30 listopada br.

Hutnicy zobowiązali się poza tym dać Państwu oszczędności w sumie 23.532 tysiące zł, oraz zmniejszyć ilość braków technicznych i hutniczych o 5 procent.

Budżet rozwoju gospodarczego i społecznego

Projekt budżetu na 1949 r. jednomyślnie przyjęty przez Komisję Sejmową

WARSZAWA (PAP). — Na posiedzeniu Sejmowych Komisji skarbowo-budżetowej i planu gospodarczego w dniu 24 bm. przyjęto projekt ustawy skarbowej wraz z preliiminarzem budżetowym. W obradach, którym przewodniczył pos. Popiel (PZPR), wzięli udział: min. min. Dąbrowski, Ra-banowski, Rapacki, Michejda, wiceprezes CUP Jędrzychowski i wiceminister Kurowski.

Referat generalny wygłosił pos. Mitura (SL), który zaznaczył, że w układzie budżetu zasłyszalne przesunięcia w związku ze zmianami w naszym aparacie administracyjnym, które polegają na wytyczeniu dróg od Polski Demokracji Ludowej do Polski Socjalistycznej.

Pos. Mitura wlicza tu 6 nowych ministerstw w dziedzinie przemysłu i handlu, objęte Ziem Zachodnich przez Ministerstwo Administracji Publicznej, likwidację Ministerstwa Aprobacji oraz powołanie Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego.

Z kolei referent przechodzi do analizy nowego budżetu. W 1949 roku jako ostatnim ro-

wydatki na obronę narodową wynoszą tylko 17 proc. budżetu.

Po omówieniu inwestycji i ich rozkładu, ściśle związanej z wykonaniem 3-letniego planu odbudowy i 6-letniego planu gospodarczego — pos. Mitura stwierdza:

Po dokładniejszej analizie naszego budżetu na rok 1949 musimy go nazwać budżetem dynamiki gospodarczej i społecznej państwa ludowego, budżetem głębokiej troski o podniesienie oświaty i zdrowotności narodu, a zwłaszcza troski o nasze młode pokolenie.

Po zreferowaniu i następnie przyjęciu przez komisję poprawek do budżetu, sprawozdawca podał, że w wyniku przyjęcia poprawek, globalna kwota budżetu wzrosła do 612.013 miln. zł, zarówno po stronie dochodów, jak i wydatków.

Projekt ustawy wraz z poprawkami został jednomyślnie przyjęty.

ku trzyletniego planu odbudowy należy wzmocnić tempo rozwoju gospodarczego i przyspieszyć budowę podstaw do planu 6-letniego.

Budżet na rok 1949 zamyka się po stronie dochodów i wydatków kwotą 602 miliardów złotych.

Do budżetu tego zostały wliczone również wydatki inwestycyjne w kwocie 267 miliardów zł.

W budżecie wzrosły wydatki na płace, co wiąże się głównie ze zniesieniem systemu kartkowego oraz z podwyżką płac.

W dalszym ciągu referatu mówca stwierdza, że wydatki na szkolnictwo i oświatę stanowią 20 proc. podczas gdy

W dniu 27 b. m. o godzinie 12.30 odbędzie się w parku Helenów MANIFESTACJA MŁODZIEŻY ŁÓDZKIEJ z okazji Tygodnia Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Przemówienia wygłoszą: Prezydent miasta tow. Eugeniusz Stawiński, Przewodniczący Z. G. ZMP tow. Janusz Zarzycki oraz przedstawiciele młodzieży zagranicznej.

Czołgi i działa przeciwko powstańcom w Indonezji

Haga (PAP) Agencja ANP donosi z Batawii, że indonezyjskie oddziały powstańcze zaatakowały morską bazę wojenną Holendrów — port Czeribon. Na ulicach miasta trwały przez szereg godzin niesłychanie ciężkie walki.

Dopiero z pomocą czołgów i dział Holendrów zdołali wyprzeć powstańców, którzy wycofali się w okoliczne tereny.

Lud polski żąda lojalności od kleru i nie pozwoli na uprawianie antypaństwowej propagandy

W dalszym ciągu napływają z terenu całego kraju meldunki o wiecach i zgromadzeniach, na których społeczeństwo polskie wypowiada się całkowicie za stanowiskiem Rządu w sprawie uregulowania stosunków między Kościołem a Państwem. Na wiecach tych uchwalane są

rezolucje protestujące przeciw antypaństwowej postawie części kleru.

RAWA MAZOWIECKA

Na wiecu, który zgromadził około tysiąca osób, a m. in. członków Stronnictwa Ludowego, Ligi Kobiet, Zrzeszenia Kupców i Rzemiosła — poseł Michurski wygłosił obszerny referat o konieczności uregulowania stosunków między Kościołem a Państwem.

Duchowieństwo Polski Ludowej — mówił referent — korzysta z pełni praw i stosowania praktyk religijnych. Wychodzi w Polsce prasa katolicka w ilości 62 czasopism. Z dotacji państwowych odbudowuje się kościoły. Na terenie powiatu rawskiego marszałek Sejmu podpisał zlecenie na remont kościoła w Regnowie. Słowa Rządu Ludowego są popierane czy nami.

Następnie przedstawiciele SL, SD i PSL złożyli oświadczenie, że ich członkowie solidaryzują się w pełni ze stanowiskiem Rządu.

WIELUŃ

W Wieluniu odbyło się zebranie przedstawicieli społeczeństwa z terenu miasta i powiatu przy udziale ponad 800 osób, zorganizowane przez Komisję Porozumiewawczą Stronnictw Demokratycznych.

Wójt gminy Starzenie — członek SL, ob. Kostrzycki, skrytykował postępowanie niektórych księży na wsi, którzy przeciwstawiają się poczynaniom naszego Rządu. Podobnie wypowiedział się wójt gminy Sokolniki, ob. Skrzypek.

Zebrani przyjęli jednomyślnie rezolucję, w pełni solidaryzującą się z oświadczeniem Rządu.

KUTNO

W czwartek, w sali ZMP w Kutnie odbyło się manifestacyjne zebranie przedstawicieli społeczeństwa kutnowskiego, na którym zebrani wyrazili swe stanowisko całkowicie solidaryzujące się z oświadczeniem Rządu R.P. na temat uregulowania stosunków Państwa do Kościoła. Po przemówieniach przedstawicieli Stronnictwa Demokratycznego i Stronnictwa Ludowego wywiązała się oży-

wiona dyskusja, w której zabrali głos bezpartyjni i wierzący katolicy.

Zebrani jednomyślnie uchwalili rezolucję, w której domagają się od władz kościelnych, aby zgodnie z interesem narodem i państwowym, w imię dobra ogółu, Kościół zaniechał wiązania się z siłami antypaństwowymi i unormował stosunki z Państwem na podstawie oświadczenia rządowego.

RADOMSKO

Na wiecu w sali kina „Wolność” — zorganizowanym przez aktywną partię robotniczą, stronnictw chłopskich i Stronnictwa Demokratycznego — protestują jak najenergiczniej przeciwko wiązaniu się kleru z siłami antypaństwowymi i rozpowszechnianiu propagandy wrogiej narodowi polskiemu przez reakcyjne odłamy kleru. Zebrani domagają się od Kościoła, by zgodnie z intencjami i interesami wiarygodnych i uczciwych urzędników państwa unormowane zostały stosunki między władzami kościelnymi a Państwem.

ZDUŃSKA WOLA

Ponad 500 obywateli Zduńskiej Woli, zebranych na wiecu, protestowało przeciw wybryciom części kleru. Zebrani wyrazili całkowite poparcie dla stanowiska rządu w tej sprawie.

BIAŁA RAWSKA

Na wiecu w dniu 23 bm. mieszkańcy Białej Rawskiej uchwalili rezolucję, protestującą przeciw nadużywaniu konfesjonatu do walki z ustrojem demokratycznym, do podkopywania historycznych osiągnięć polskiego ludu przez faszystów w sutanach, którymi okazali się niektórzy księża.

W FABRYKACH ŁÓDZKICH PZPB Nr 5

W PZPB nr 5 odbyło się wczoraj zebranie, na którym około 2000 robotników zamknęło swoje solidarność z oświadczeniem Rządu w sprawie uregulowania stosunków z Kościołem.

Po gorąco oklaskiwanym referacie, który wygłosił prezes Sądu Okręgowego ob. Cieśluk, zebrani przyjęli jednomyślnie odczytaną przez przewodniczącą Rady Zakładowej rezolucję. Robotnicy i robotnice w wypowiedziach swych potępiły wywrotową działalność reakcyjnej części kleru. Tow.łow. Nowicka, Grabowska, Pawlak, Similk oświadczyły: „chcemy po prostu, nie chcemy słuchać wrogich podszeptów Watykanu”. Wszyscy robotnicy byli zdania, aby księża przestali wtrącać się do polityki.

BROWAR MIESZCZAŃSKI

Na zebraniu zarządu „Browaru Mieszczańskiego” uchwalono rezolucję, w której czytamy:

Rząd Polski Ludowej nie jest przeciwny nauczaniu religii w szkołach — ale nie dopuści do uprawiania polityki na lekcjach poświęconych religii. Chcemy spokojnej i twórczej pracy, chcemy, aby tego spokoju nam nie zakłócała rozpolitykowana i wojownicza część kleru. Wiemy, że w tym dążeniu zjednoczą się z rządem miliony wiernych, że nie zabraknie wśród nich również księży patriotów.

PRZEMYSŁ PASMANTERYJNY

Pracownicy Przemysłu Pasmanteryjnego Łódź-Południe domagają się od władz kościelnych, aby zgodnie z naszym interesem narodowym i państwowym, w imię dobra ogółu, kler zaniechał wiązania się z siłami antypaństwowymi, aby unormowane zostały stosunki z państwem na podstawie oświadczenia rządowego.

Uchwała Prezydium Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Pracy

Warszawa. (PAP) — Odnosnie oświadczenia Rządu Rzeczypospolitej w sprawie całokształtu stosunku między Państwem a Kościołem, Prezydium Głównego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Pracy podjęło specjalną uchwałę, w której powołano m. in.:

Stronnictwo Pracy jest stronnictwem wyrosłym z tradycji Narodowej Partii Robotniczej i Chrześcijańskiej Demokracji, a więc stronnictwem o starych tradycjach stronnictwa katolickiego.

Dlatego Stronnictwo Pracy konsekwentnie i wytrwale, od pierwszych dni wznowienia działalności w Polsce Ludowej, uważało za swój pierwszy obowiązek dokonywanie wszelkich starań, aby całe polskie duchowieństwo wzięło jak najbardziej pozytywny udział w budownictwie naszej Ludowej Ojczyzny.

Stronnictwo Pracy szczególnie boleśnie odczuwało nieprzejętą wczoraj część duchowieństwa do budownictwa naszej Ludowej Ojczyzny.

Zdecydowanie, choć ze szczerym bólem protestowaliśmy przeciwko stanowisku, zajętemu przez Stołeczną Apostolską w sprawie naszych granic zachodnich,

popierającym szowinistyczne roszczenia niemieckie. Niepokoiłoby się na każdą wiadomość o popieraniu przez część księży grup antypaństwowych i anglosaskich agentów i dawaliśmy temu publiczny wyraz.

Toteż z prawdziwym zadowoleniem Stronnictwo Pracy przyjmuje oświadczenie Rządu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 14 bm. w sprawie całokształtu stosunków między Państwem a Kościołem.

Stronnictwo Pracy widzi w tym oświadczeniu wyraźną i realną płaszczyznę dla ostatecznego wyjaśnienia tych stosunków.

Stronnictwo Pracy wyraża głębokie przekonanie, że patriotyczne duchowieństwo polskie w interesie Kościoła i Narodu, zechce i potrafi wejść na drogę realnego i pozytywnego ułożenia stosunków między Państwem a Kościołem na gruncie oświadczenia rządowego z dnia 14 marca 1949 r.

Stronnictwo Pracy zdecydowanie nie stoi na stanowisku, że między wszechmi Polaków, niezależnie od sprawy wiary i religii, jest z Polską, a nie przeciw Polsce, z postępem, a nie przeciw postępowi, z ludem polskim a nie przeciw ludowi.

Kopalnie i huty świecą przykładem

Masowe zobowiązania oszczędnościowe górników i hutników polskich

WARSZAWA PAP. W setkach fabryk, w hutach, kopalniach, biurach i urzędach odbywają się narady poświęcone omówieniu planów oszczędnościowych na rok bieżący, przedterminowego ukończenia planów pro-

dukcyjnych i zobowiązań dla uczczenia święta 1-Maja.

ZALOGA HUTY „JEDNOŚĆ” zobowiązała się wykonać roczny plan według wartości do dnia 10 grudnia. Uchwalono również zaoszczędzić w roku

bież. 200 mln. zł. Budowę 76 mieszkań dla robotników huty postanowiono ukończyć do dnia 1 października br.

ZALOGA HUTY „ZABRZE” zobowiązała się wykonać plan trzyletni do dnia 10 listopada oraz zaoszczędzić 103 miliony zł. między in. przez zwiększenie wydajności i racjonalną gospodarkę materiałową.

ZALOGA HUTY „BĘDZIN” postanowiła wykonać roczny plan ilościowy do dnia 15 grudnia br., plan wartościowy do dnia 10 grudnia br. Ponadto załoga postanowiła zaoszczędzić w roku bież. ponad 75 milionów zł.

ZALOGA KOPALNI „MIECHOWICE” zobowiązała się wykonać roczny plan produkcji do dnia 22 grudnia br. Uchwalono również zwiększyć projektowane oszczędności z sumy 31 milionów zł do 38 milionów zł.

GÓRNICZY KOPALNI „MIKULCZYCE” zobowiązali się wykonać trzy letni plan produkcji węgla do dnia 8 grudnia br., plan roczny do dnia 24 grudnia br. Oszczędności postanowiono podnieść z początkowo projektowanej sumy 41 milionów zł. do 45 milionów złotych.

ZALOGA KOPALNI „CENTRUM” zobowiązała się wykonać plan trzyletni do 15 listopada br. plan roczny do 21 grudnia br. Postanowiono podnieść wydajność o dalsze 8 proc. Uchwalono zaoszczędzenie 75,5 miliona zł. Dzień święta 1-Maja górnicy postanowili uczcić wydobywaniem 7,5 tys. ton węgla ponad plan.

Ulgi podatkowe dla przodowników pracy

W najbliższym numerze „Monitora Polskiego” ukaże się zarządzenie Ministra Skarbu z dnia 23 marca 1949 r., wydane w porozumieniu z ministrami Przemysłu i Handlu oraz Pracy i Opieki Społecznej w sprawie podatku od wynagrodzeń dla przodujących w pracy pracowników z tytułu współzawodnictwa w pracy

datkiem sezonowym. Przy ustalaniu wielokrotności podstawowego wynagrodzenia uprawniającego do ulgi wyłącza się wynagrodzenie wypłacone z tytułu: niewykorzystanego urlopu, świątecznego, za pomoc, wynagrodzenie z umowy o dzieło, lub umowy zlecenia, prac zleconych, udziału w komisjach, z działalności i twórczości naukowej, oświatowej, artystycznej, literackiej i publicystycznej.

Ulgi dla przodowników pracy dotyczą pracowników, zatrudnionych w przedsiębiorstwach państwowych, pozostałych pod zarządem państwa, a o ile chodzi o przedsiębiorstwa spółdzielcze i samorządowe — tylko w branży budowlanej i poligraficznej

Ulga polega na zastosowaniu 30 proc. obniżki od podatku przypadającego od całego wynagrodzenia wypłaconego za dany okres wypłaty, a więc i wynagrodzeń wyżej podanych, nie wchodzących w rachubę przy obliczaniu wielokrotności podstawowego wynagrodzenia, o ile stawki określone zbiorowymi umowami pracy są ściśle przestrzegane oraz są właściwie stosowane normy wydajności pracy, opracowane w wyniku układu zbiorowego pracy.

Według zarządzenia, uprawionym do ulg w podatku od wynagrodzeń dla przodujących w pracy jest ten pracownik, który uzyskał co najmniej wielokrotność wynagrodzenia podstawowego, oznaczone w zarządzeniu oddzielnie dla każdej grupy przemysłu. Wynagrodzeniem podstawowym jest w przeliczeniu na jedną pracownicą godzinę plaća zasadnicza z zachęta akorława, dodatkami wyrównawczym lub przejściowym, fachowym lub likwidacyjnym oraz do-

Obniżkę 30 proc. podatku oblicza się od kwoty podatku obliczonego przed zastosowaniem obniżek lub zwyczajek rodzinnych.

Kanadyjski Kongres Pokoju

W IV rocznicę zwycięstwa nad faszystowskimi Niemcami, w dniach 6, 7 i 8 maja br. obradować będzie w Toronto Kanadyjski Kongres Pokoju. „W czasie tego kongresu lud Kanady będzie mógł jednomyślnie wypowiedzieć się przeciwko tajnym knowaniom podżegaczy wojennych i przeciwko rozwiązaniu międzynarodowych nieporozumień za pomocą wojny” — głosi oświadczenie, wydane przez narodową

organizację pokojową, zwolującą wspomniany kongres.

Do wzięcia udziału w kongresie pokojowym zostały zaproszone wszystkie kanadyjskie organizacje kobiece, kościelne, młodzieżowe, oraz szeregi osób bezpartyjnych. Kongres Pokoju będzie głosem ludu Kanady, walczącego o pokój. Głos ten jest silniejszy i bardziej donośny od głosu tych, którzy podżegają do agresywnej wojny atomowej — stwierdza oświadczenie.

W. Ażaiw

Daleko od Moskwy

— To my z tobą — jesteśmy ekspedycją — roześmiał się Beridze, — zresztą zaraz zobaczysz tu nowoczesnych „Goldów”. Radzę obserwować ich sposób życia w Tywinlinie. To jest jedna z największych osad, położonych nad Adunem... Tym wypadło przeskokować z epoki kamiennej prosto w nasz radziecki wiek — łatwo więc sobie wyobrazić, jak ciekawy jest los takiego narodu. Ujrzyć coś, co nie zostało opisane jeszcze w żadnych księzkach, a czego już nie ma w powiecie moskiewskim. Bywałem tu w swoim czasie, kiedy robiłem badania, ale w ciągu tych kilku lat, chyba się wszystko zmieniło.

Za zakrętem natychmiast ukazała się stojąca na lewym, wysoko podniesionym ponad Adunem brzegu osada nanajska. Nad osadą unosiły się proste, prawie nieruchome słupy dymu: promienie słońca barwiły je na przemian na różowy i na płomienny żółty kolor. Na zimowym błękitnym niebie wyglądało to jak iluminacja świąteczna.

Na skraju osady, obok jednego z domków, na inżynierów czekała grupa Nanajczyków. Jeden z nich, odziany w kożuszek, wyższy od pozostałych, o dużej, z wydatnymi kośćmi policzkowymi twarzy, wyszedł im na spot-

kanie i nazwał się przewodniczącym Rady Wiejskiej, Maksymem Chodżerem. Witaj przybyłym, wymawiając słowa w sposób wyraźny i staranny.

— Widocznie, że uważacie nas za część jakiejś ekspedycji. Jesteśmy pracownikami budowy — powiedział Beridze. — Idziemy do towarzysza Rogowa, jeśli znacie takiego.

Chodżer i inni Nanajczycy roześmiali się szczerze i dzieciennie.

— My również należymy do budowy — powiedział Chodżer. — Pracujemy razem z Rogowem. On pomaga nam, a my jemu. O was, towarzyszu Beridze, wiele słyszeliśmy. Nanajczyk mówił w sposób uroczysty i z szacunkiem:

— Wiemy, że przerzuciliście trasę na lewy brzeg, za drogę do Nowińska wszyscy nasi podziękują wam. A teraz chodźcie odpoczywać do mojej fanzy.

Beridze, któremu schlebiała ta uwaga — odpowiedział wzruszony, że on wraz z przyjacielem chętnie skorzysta z zaproszenia, ale przed tym muszą widzieć Rogowa. Nanajczycy tłumnie oprowadzili inżynierów po osadzie, która podobna była do zwykłej rosyjskiej wsi z szeroką i prostą ulicą, po obu stronach której ciągnęły się mocne, drewniane domy. Chodżer widocznie z przyzwyczajenia jeszcze nazywał je fanzami, ale tutaj wcale nie widać było nizinnych fanz ani spichrzy na palach, jak to napotykali w innych osadach nad Adunem. Jedynie psie zaprzęgi i narty w szopach świadczyły o tym, że są to osady nanajskie. Prócz tego obok

domów nie widać było ogródków, okrażonych płotem, jak w rosyjskich wioskach. Nie widać było studni z żorawiem, gdyż nanajczycy używali rzecznej wody.

Chodżer tak serdecznie prosił Beridze i Kowszowa, aby obejrżeli położony na drodze szpital, że nie mogli odmówić. Był to nieduży ciepły, lśniący czystością budynek. Inżynierowie zapoznali się z kierowniczką szpitala, lekarzem-kobietą w starszym wieku — Rosjanką oraz jej pomocnicą — młodszą Nanajką, felczerką Walą. Potem wstąpili do żłobka — właśnie w chwili, gdy matki zabierały dzieci do domu. Panował tu nieopisany hałas. Dalej goście zajrzeli do szkoły, która składała się z dwóch przestronnych izb, gdzie stały nowe czarne ławki.

Po drodze Chodżer opowiadał o życiu osady i z odzieniem dumy wymienił, ile skór i ryb oddał kołchoz na fundusz obrony, ile jarzyn wyhodowali oni w swych ogrodach. Tłum idących za nimi wzrastał. Przewodniczący kołchozu odganiał ciekawe dzieciaki, ale te uciekały i znów powracały ze śmiechem. Przyłączyli się do niego, nawet starcy, którzy wychodzili ze swych domów i uporczywie oglądali inżynierów. Aleksy zwrócił uwagę na to, że jedynie starsze kobiety i mężczyźni nosili ciemne lub kolorowe, pokryte wzorami płaszcze, poza tym wszyscy inni przyodziani byli w zwykły strój miejski.

Chodżer, który już nie po raz pierwszy spoglądał na uszklone narty Aleksyego, powiedział rzeczowym tonem:

Cały świat walczy o pokój

Z najdalszych zakątków globu napływają masowe zgłoszenia i rezolucje na Kongres Zwolenników Pokoju w Paryżu

Z najdalszych zakątków globu — napływają masowe zgłoszenia i rezolucje na Kongres Zwolenników Pokoju w Paryżu.

Na ręce Komitetu Organizacyjnego Kongresu Zwolenników Pokoju napływają w dalszym ciągu zgłoszenia i akcesy z całego świata.

FRANCJA:

Związek Zawodowy Górników departamentu Nord i Pas de Calais zgłaszając akces do Kongresu, w deklaracji swej stwierdza m. in.:

W latach 1939 — 1945 górnicy toczyli zacieklą walkę przeciwko wszystkim zdrajcom, którzy powodowani nie-nawścią do ludu wydali kraj nasz na łup nieprzyjacieli. Obecnie stoją oni na czele walki przeciwko podżegaczom wojennym i lokajom imperializmu amerykańskiego, którzy codziennie wymagają represje antyrobotnicze w kopalniach. Górnicy zaglębi Francji Północnej witają z entuzjazmem inicjatywę organizatorów Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju.

Na wiecu Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Radzieckiej wyłoniono delegację na Kongres, w skład której weszli: deputowany i były minister Grenier oraz były prefekt Ribard.

HOLANDIA:

Telegraficznie zgłosiła udział w Kongresie Robotnicza Liga Kulturalna (25 tys. członków).

BULGARIA:

Duchowieństwo kościoła prawosławnego przesłało organizatorom Kongresu pozdrowienia i wyrazy sympatii dla „Międzynarodowej akcji przeciwko podżegaczom wojennym“.

Udział w Kongresie zapowiedział związek rolników, liczący 1.300 tys. członków.

CZECHOSŁOWACJA:

W dniu 24 bm. odbyło się posiedzenie kierownictwa czeskosłowackiej katolickiej partii ludowej, na którym powzięto decyzję przyłączenia się do

międzynarodowego frontu pokoju. Kierownictwo partii ogłosiło apel do społeczeństwa i członków partii, który wita zwołanie Kongresu Zwolenników Pokoju w Paryżu.

Wpłynęły również dalsze zgłoszenia: od Komitetu Słowiańskiego oraz Rady Centralnej Związków Zawodowych (3 miliony członków).

WĘGRY:

Akces do Kongresu zgłosił: Komitet Intelktualistów Węgierskich, Związek Kobiet Demokratycznych, Związek Ludowy Młodzieży oraz organizacja kościoła protestanckiego.

Poza tym w dniu wczorajszym nadesłały akcesy:

RUMUNIA:

Związek Młodzieży Rumuńskiej.

ALBANIA:

Związek Kobiet Albańskich (246 tys. członkiń) oraz Krajowy Komitet Intelktualistów.

AMERYKA:

Kongres Słowian Amerykańskich opublikował oświadczenie, w którym deklaruje swój akces do Krajowej Rady działaczy nauki, kultury i sztuki oraz wolnych zawodów i wita przybycie do Stanów Zjednoczonych delegatów ZSRR, Polski i innych krajów na Konferencję w obronie pokoju.

„Jesteśmy przekonani — brzmiał oświadczenie — że ich przybycie do USA wzmocni łączność między narodem amerykańskim a narodami słowiańskimi i innymi krajami demokracji ludowej, przyczyniając się w ten sposób do utrwalenia pokoju na świecie.“

GRECJA:

Radio Wolnej Grecji podało tekst deklaracji Związku Demokratycznego Kobiet Greckich, zgłaszającej akces do Kongresu Zwolenników Pokoju, w której czytamy m. in.:

„Kobiety greckie, które od czterech lat przeżywają barbarzyństwa nowego najazdu — pozdrawiają jak najszerzej Kongres Pokoju. Uważamy, że naszym świętym obowiązkiem jest kontynuować

walkę o wolność Grecji. Nigdy nie pozwolimy, aby Grecja stała się bazą imperialistycznych agresorów“.

BULGARIA:

W Bułgarii odbywają się nadal zebrania i wiece w obronie pokoju.

Bułgarska Akademia Nauk opublikowała deklarację, stwierdzającą m. in.: „Sledźmy z wielkim oburzeniem histeryczne próby imperialistów anglo-amerykańskich, zmierzające do wywołania nowej wojny. Świat nauki w Bułgarii przyłącza się do braterskiego apelu intelektualistów, wzywającego do mobilizacji wszystkich sił dla przeciwstawienia się antydemokratycznym, antypokojowym zamiarom światowych reakcjonistów“.

Rezolucję, wzywającą do obrony pokoju ogłosił również związek spółdzielców bułgarskich.

CHINY LUDOWE:

Agencja Sin-Chua donosi, że w Pekinie odbyło się zebranie pisarzy, uczonych, artystów i przedstawicieli organizacji inteligentek Chin ludowych, na którym uchwalono rezolucję, popierającą w całości projekt zwołania Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju do Paryża. Uczestnicy zebrania postanowili wysłać do Paryża delegację, która weźmie udział w pracach Kongresu.

DANIA:

W czasie obrad parlamentu odbyła się na placu przed bu-

dyńkiem wielka manifestacja na rzecz pokoju, oraz przeciwko paktowi atlantyckiemu, w której wzięło udział około 75 tys. ludzi. Demonstrację zorganizowała Duńska Rada Pokoju, w Komitecie organizacyjnym której, zasiadają liczni przedstawiciele partii komunistycznej. Uczestnicy demonstracji nieśli transparenty z napisami: „Chcemy mieszkać, a nie bunkrować, chcemy budować szkoły, a nie koszar. Nie chcemy umierać za Wall-Street“.

NORWEGIA:

Dziennik „Friheten“ ogłosił odezwę partii komunistycznej do narodu norweskiego.

Partia Komunistyczna Norwegii stwierdza, że pakt północno-atlantycki jest pakt agresywnym, sprzecznym z Kartą ONZ. Pakt ten jest skierowany wyraźnie przeciwko Związkowi Radzieckiemu, krajom demokracji ludowej i całej ludzkości postępowej.

Przyłączenie się Norwegii do paktu atlantyckiego jest przekazaniem terytorium norweskiego do dyspozycji imperialistów amerykańskich dla celów wrogich narodowi norweskiemu.

Naród norweski — oświadcza Partia Komunistyczna — nie życzy sobie udziału w blokach wojskowych. Dlatego też będziemy walczyć przeciwko paktowi atlantyckiemu i wzywamy wszystkich, którzy pragną pokoju i niepodległości naszego kraju, do wspólnej akcji przeciwko niemu.

To i owo

Pomysł hiszpańskiego gauleitera

Mimo bestialskiego terroru, stosowanego względem patriotów przez faszystów hiszpańskich, działania partyzantów w różnych prowincjach Hiszpanii nie ustają, a ludność czynnie ich wspomaga, dostarczając żywności, schronienia, informacji o wojskach rządowych i t. p. Liczni chłopcy, nie mogąc znieść dłużej nędzy i ucisku pod batem frankistowskim, uciekają w góry, by zasilili szeregi Ruchu Oporu.

W związku z tą sytuacją, nastrożającą faszystom hiszpańskim wiele kłopotów i przykrości, gubernator prowincji Teruelu upadł na genialny, choć prosty pomysł „zapobiegawczy“ i oświadczył niedawno, że jedynym środkiem, który pozwoliłby na izolację partyzantów od sprzyjającej im ludności, byłoby... WYSIEDLENIE WSZYSTKICH MIESZKAŃCÓW PROWINCJI.

Pomysł — jak powiedzieliśmy — jest genialny, lecz oryginalnym nazwać go nie można. Przecież wysiedlenie ludności całych okręgów w celu „izolowania“ lokalnych oddziałów partyzanckich stosowali już na szeroką skalę w czasie wojny światowej faszyci niemieccy w krajach okupowanych. A już w latach powojennych ateński monarchofaszyci — z porady i błogosławieństwa swych amerykańskich protektorów — posługują się takimi właśnie metodami w walce z grecką Armią Demokratyczną.

Ale — jak pouczają doświadczenia — tego rodzaju nie-ludzkie i barbarzyńskie pomysły, choć skazują ludność cywilną na udręki i cierpienia, przechodzące wszelką miarę, nie przynoszą jednak oczekiwanych przez oprawców wyników militarnych. Znęcanie się nad ludnością cywilną krajów okupowanych nie umożliwiło przecież hitlerowcom wygrania wojny, ani nawet zdławienia ruchów partyzanckich. Podobnie i w Grecji, rząd ateński, wysiedlając ludność okręgów „zagrożonych“, nie zbliżył się ani na krok (i nie zbliżył się nigdy) do zwycięstwa nad Armią Ludową. Jeśli więc hiszpański gauleiterzy pójdą śladem hitlerowskich i ateńskich ludobójców, nie uzyskają żadnych korzyści wojskowych, żadnych realnych możliwości uporania się z rosnącym ruchem partyzanckim, — natomiast raz jeszcze wykąją światu — i to w sposób wyjątkowo jaskrawy — jak NIKCZEMNE I POTWORNE SĄ METODY TERRORU FASZYSTOWSKIEGO. B. D.

700 tysięcy kilometrów bez remontu

Rekord radzieckiego maszynisty Agafonowa

W sobotę wieczór zatelefono-wałem do czelabińskiego maszynisty Piotra Agafonowa. Jego żona odpowiedziała mi:

Piotr poszedł do lokomotywy. Następnego dnia, w niedzielę, odwiedziłem Agafonowa. Zrozumieliśmy wówczas, co znaczy

zdanie „poszedł do lokomotywy“, dlaczego w rodzinie maszynisty nie mówi się „udał się do pracy“, lub „poszedł do parowozowni“.

Agafonow posiada na ulicy Zbożowej własny, wygodny domek, otoczony ogrodem owocowym. Ale prócz domu na ulicy Zbożowej posiada on drugi, wykonany z najlepszej stali — „dom na kolach“.

Ujrzałem ten drugi „dom“ na stacji Czelabińsk. Zdawać by się mogło, że parowóz przybył do piero co z fabryki. Kadłub ma-

szyny lśnił świeżą farbą, wewnątrz budki maszynisty błyszczał nikiel i doskonale oszyszczona miedz.

Kiedy dostaliście tę maszynę? — pytam Agafonowa.

— Dziesięć lat temu — odpowiada z dumą. Obejmując parowóz Agafonow zobowiązał się, że przejedzie na nim 500.000 km. bez kapitalnego remontu maszyn.

Te pół miliona kilometrów bez remontu parowozu, Agafonow rozpoczął w październiku 1939 roku, a zakończył 14-go

czerwca 1946 roku. Dnia tego maszynista powracał z Czelabińska. Wiedział dobrze, że parowóz przebywa ostatnie kilometry w ramach zobowiązania.

Podjeżdżając do stacji, maszynista zauważył na peronie tłum ludzi, transparenty, sztandary, orkiestrę. Jego pomocnik zawołał:

— Wpuszczają nas na pierwszy tor.

I rzeczywiście, pociąg, wiozący transport węgla, zbliżał się do peronu, przy którym zazwyczaj zatrzymują się tylko pociągi osobowe. Agafonow zatrzymał pociąg. Orkiestra odegrała marsza. Rozległy się okrzyki: „Witamy świętego stachanowca, maszynistę Agafonowa“.

Tegoż dnia maszynista otrzymał depesze gratulacyjne od wiceministra komunikacji, od naczelnika okręgu kolejowego i od dyrekcji czelabińskiej.

Sukces Agafonowa był rzeczywiście wyjątkowy. Według norm technicznych, parowóz powinien był przejść już w tym czasie jeden kapitalny, dwa średnie i 14 drobnych remontów. Ale Agafonow i członkowie jego brygady tak troskliwie obchodzili się z maszyną, że wymagała ona tylko 9 drobnych remontów i ani jednego średniego lub kapitalnego. Agafonow prowadził w tym okresie setki pociągów towarowych i przewiózł ponad plan przeszło 1,5 miliona ton ładunku, zaoszczędzając 500 tysięcy rubli i 2.200 ton paliwa.

Po kilku dniach Agafonowa wezwał naczelnik warsztatów kolejowych.

— Czy nie czas oddać maszynę do kapitalnego remontu? — zapytał.

— Jeszcze trochę w wcześniej — odpowiedział Agafonow — zobowiązuje się przejechać na niej jeszcze 200 tys. km. bez kapitalnego remontu.

Agafonow jest autorem 2-ich książek, w których opisał szcze-gółowo swą metodę pracy, która jest obecnie przedmiotem studiów specjalistów. Ten wy-kli maszynista stworzył nową szkołę prowadzenia parowozu.

Agafonow został odznaczony orderem Lenina i orderem Czerwonego Sztandaru Pracy. Jest on delegatem do Czelabińskiej Rady Miejskiej. B. Antonow

Nasi korespondenci fabryczni piszą:

4.223.000 zł. zaoszczędzi Fabryka Maszyn Jedwabniczych na zgłoszonych przez robotników pomysłach racjonalizatorskich

Fabryka nasza od 1945 roku, aż do chwili obecnej zalicza się pod względem gospodarczym i produkcyjnym do grupy przodujących zakładów pracy na terenie Łodzi. Sukces ten odnieśliśmy w dużej mierze dzięki ścisłej współpracy dyrekcji zakładów, organizacji partyjnej i Rady Zakładowej.

Nasz plan oszczędnościowy na rok 1949 przewiduje uzyskanie oszczędności w sumie zł. 4.223.000. Na kwotę tę złożą się oszczędności w zużyciu energii elektrycznej, racjonalne użytkowanie surowca oraz materiałów na konserwację i naprawy, eksploatację samochodu ciężarowego i na lepsze wykorzystanie parku maszynowego (likwidacja postojów).

Wiele w tej dziedzinie zależy również od twórczej myśli robotników. Bowiem każde, nawet drobne ulepszenie przynosi obniżenie kosztów własnych i wpływa na rentowność zakładu. Pracownicy wzięli też żywy udział w akcji oszczędnościowo-usprawniającej i opracowali szereg pomysłów, które usuną marnotrawstwo materiału, nieproduktywne zużycie energii na pędowej, zły podział funkcji i t.p.

Odczyt wicemin. Pietrusiewicza

W sobotę, dnia 26 marca br. o godz. 19-tej w lokalu NOT-u przy ul. Piotrkowskiej 102 V-Minister Odbudowy inż. St. Pietrusiewicz wygłosił odczyt na temat: „ZAGADNIENIA BUDOWNICTWA W PLANIE 5-LETNIM“.

Zgłoszono następujące pomysły oszczędnościowo-usprawniające:

Ob. Jędrasiak Stefan (Skuszar) dzięki swym pomysłom, przyczynił się do usprawnienia pracy, wytwarzanego obecnie przez nasze zakłady snowadła szybkiego REL.

Ob. Brongoszewski Mieczysław (technik mech.) skonstruował tani i wygodny przyrząd, ułatwiający wykonanie skomplikowanej części skrzynki napędowej, przewijarki stożkowo-konecznej, które również produkuje nasza fabryka.

Wreszcie ob. Bogusławski Henryk (ml. konstruktor) i ob. Kwiatkowski Zdzisław (kontroler) wprowadzili również do snowadła REL zmianę konstrukcyjną, która wpłynie dodatnio na pracę snowadła.

Rok bieżący, dzięki pełnemu zrozumieniu doniosłości systemu oszczędzania przyniesie nie wątpliwie dalsze osiągnięcia w usprawnieniu naszej pracy, co przyczyni się do zwiększenia produkcji, do polepszenia jakości naszych wyrobów i obniżenia kosztów własnych przedsiębiorstwa.

Korespondent fabryczny „Głosu“ w Łódzkiej Fabryce Maszyn Jedwabniczych ul. Zeromskiego 96

Wprowadzili również do snowadła REL zmianę konstrukcyjną, która wpłynie dodatnio na pracę snowadła.

Rok bieżący, dzięki pełnemu zrozumieniu doniosłości systemu oszczędzania przyniesie nie wątpliwie dalsze osiągnięcia w usprawnieniu naszej pracy, co przyczyni się do zwiększenia produkcji, do polepszenia jakości naszych wyrobów i obniżenia kosztów własnych przedsiębiorstwa.

Korespondent fabryczny „Głosu“ w Łódzkiej Fabryce Maszyn Jedwabniczych ul. Zeromskiego 96

Przykład godny naśladowania

Jestem przewodniczką pracy w PZPB w Rudzie Pabianickiej. W niedzielę, 20 marca, Sgrąbno obejrzałem polski film „Skarb“ — nudałam się do tutejszego kina „Muza“.

Stanęłam na końcu długiego ogonka o godz. 15. Ponieważ jednak bilety na pierwszy seans zostały już wykupione postanowiłam czekać w ogonku do godz. 18-tej, czyli do następnego seansu. W pewnym momencie przeszedł obok kierownik tego kina ob. Witawski Zygmunt. Nie wiem czy z pracy, czy też z innego miejsca ob. Wi-

tawski poznał mnie jako przewodniczkę i zaprowadził do kasy, gdzie kazał wydać dodatkowy bilet jeszcze na pierwszy seans.

Kiedy publiczność zaczęła protestować, kierownik zwrócił się do nich oświadczając: „To jest przewodniczką pracy, więc ma prawo pierwszeństwa i w kinie“.

Oby i wszędzie przewodnicy pracy spotykali się z objawami uznania dla ich pracy.

Korespondent fabr. „Głosu“ PZPB w Rudzie Pabianickiej Z. Sawicka

„Głos Włókniarza“ z PZPB Nr 1

Taką nazwę drogą przeprowadzonego konkursu z nagrodami uzyskała gazetka ścienna PZPB Nr 1. W marcowym jej numerze oglądamy karykatury zdobywców I i II nagrody — Z. Barczewskiego i M. Kordosa — wykonane przez redaktora technicznego gazetki — Staszyczyka.

Zespół redakcyjny „Głosu Włókniarza“ przystąpił w nowym roku do pracy planowo i z dużym rozmachem. Świadczy o tym 12 egzemplarzy, w których gazetka rozchodzi się po oddziałach, świadczy o tym jej staranne opracowanie strona techniczna i przede wszystkim jej treść — artykuły zdobywane drogą wywiadów, drogą współpracy o możliwie największym zasięgu z oddziałami i organizacjami na terenie Zakładów.

Numer marcowy przynosi wywiad z dyrektorem naczelnym PZPB Nr 1 Ob. Nowickim na temat nowej umowy zbiorowej i nowych tegorocznych zadań stojących przed załogą fabryki.

„Mamy przed sobą trzy zasadnicze problemy do zrealizowania — mówi dyrektor — inwestycje, podniesienie wydajności maszyn i podniesienie jakości produkcji. Wszystkie te zadania wiążą się ze sobą nierozdzielnie. Inwestycje w rodzaju instalacji kilkunast automatycznych krosien, większej liczby obręczniaków, czy uzupełnienia parku maszynowego, podobnie jak podniesienie wydajności maszyn zmierzają automatycznie do wzrostu ilości i jakości produkcji, a tym samym do zwiększenia zarobków pracowników, do zaspokojenia dalszych potrzeb robotników. W związku z tym pozostaje również akcja oszczędności — musimy podjąć zdecydowaną walkę z marnotrawstwem, z odpadkami i brakami — tym hasłem kończy autor wywiad z dyrekcją Zakładów.“

M. Kordos pisząc o „Znaczeniu planu sześcioletniego dla przemysłu i robotników“ przy-

pomina czytelnikom o zaprojektowanym przez Rząd stworzeniu 350 zakładów przemysłowych za trudniających ok. 300.000 pracowników. Jakże pole do popisu stwarza ta perspektywa robotnikom już dziś! Do nowych zakładów potrzeba będzie wiele nowych wykwalifikowanych sił, nowych kierowników, nowych dyrektorów — czerpać będziemy te siły z kadr robotniczych, które już dziś potrafią sobie znaleźć zaufanie społeczeństwa, po trafiać zdać egzamin ze swej sumienności, pracowitości i uświadomienia społecznego. Musimy pracować z myślą o przyszłości, tak, aby każdy dzień wdatnie nas przybliżał do wykonania trzyletniego, a potem sześcioletniego planu.

W. Czekanski pisze w swym artykule o walece jaka się toczy na polu produkcyjnym między Zakładami Przemysłu Bawełnianego w Pabianicach, a „Jedynką“, w ramach akcji „J“ (jakość produkcji). „Nasze wzorco-

we zakłady przyjęły z całą odpowiedzialnością wezwanie Pabianic i walka o jakości rozpoczęła się na całej linii“. Pierwszy etap współzawodnictwa to marzec — w początkach kwietnia oba zakłady porównują swe wyniki. PZPB Nr 1 przeżywa gorący, pełen napięcia okres — kto przedzi, kto lepiej? I jak ze słusznym podchodzi do zagadnienia gazetka ścienna mobilizując uwagę wszystkich pracowników wokół wielkiej akcji podjętego współzawodnictwa.

„Głos Włókniarza“ z PZPB Nr 1 staje się jedną z najambitniejszych i najlepiej pracujących gazetek ściennych. Cieszymy się, że „Scheiblerowcy“, których dość długo nie można było nakłonić do wydawania gazetki przekonali się nareszcie o jej naprawdę pożytecznej roli i z całym zapałem przystąpili do pracy w swoim „Głosie Włókniarza“.

alina Nofel

Paryski Kongres Pokoju Pisarze greccy ofiarami prześladowań

W okresie od 20 do 23 kwietnia odbędzie się w Paryżu Kongres Pokoju, będący kontynuacją akcji zapoczątkowanej przez wrocławski Kongres Intelektualistów. Kongres ten będzie obrządkową manifestacją narodów całego świata przeciwko wojennym machinacjom twórców Paktu Atlantykęgo.

Komitet Organizacyjny otrzymuje codziennie setki indywidualnych i zbiorowych zgłoszeń ze strony wybitnych osobistości, organizacji społecznych i kulturalnych, związków zawodowych, organizacji młodzieżowych itd. I tak we Włoszech odbył się ostatnio w Neapolu kongres związków zawodowych robotników rolnych, który, uważając się za kongres przygotowawczy dla kongresu paryskiego, rzucił hasło „Ziemia a nie wojna”, domagając się przeprowadzenia we Włoszech przez widzielię przez konstytucję reformy rolnej.

Wśród zgłaszających swój akces do akcji Kongresu Pokoju znajdujemy Włochów (sekretarza włoskiej OKZZ Giuseppe de Vittorio, profesora uniwersytetu w Padwie Concetto Marchesi, filmowców Giuseppe de Santis, Marii Michi, Massimo Girotti), Belgów (pisarza Franza Hellensa), Anglików (krytyka sztuki Douglasa Coopera), Meksykańczyków (byłego prezydenta republiki Lazaro Cardenas), przedstawicieli Wenezueli (poeta Roberto Ganzo), Libanu, Holandii, Stanów Zjednoczonych, Francji i innych krajów, wśród których znajduje się również Polska.

Podczas międzynarodowego Dnia Kobiet odbył się w

Paryżu wielki wiec manifestacyjny, w którym wzięło udział 40.000 osób. Jeden z mówców, znany pisarz francuski Vercors oświadczył na tym wiecu: „Znajdujemy się w momencie historycznym, w którym trzeba świadomie zająć zdecydowane i niedwuznaczne stanowisko. Wiemy bowiem dobrze, że gdy jakiś rząd przygotowuje wojnę przede wszystkim oskarża swego przeciwnika o zmuszenie go do ataku swymi prowakacjami. Widzimy, jak pewne państwo posiadające i przygotowujące bezustanku mordczą broń stara się o bazy strategiczne we wszystkich częściach globu ziemskiego, przygotowuje koalicję wojskową, której cele, sprzeczne z wszelkimi przyjętymi poprzednio zobowiązaniami stają przed nami z całą wyrazistością. Państwo to wysyła swoją marynarkę na manewry przy brzegach krajów europejskich i posiada na naszej ziemi swój sztab generalny oskarżając zarazem inne państwo, państwo, które ma być zaatakowane o to, że stwarza ono jakoby niebezpieczeństwo wojny. A ci, którzy podobnie jak my dzisiaj łączą się, by uratować zagrożony pokój, pomagani są o przygotowywanie nowej wojny“.

Mocne słowa Vercorsa przyjęte zostały przez zebrały tłum długotrwałą owacją. Wiec, na którym zostały one wygłoszone oraz nadchodzące ze wszystkich stron wiadomości o przygotowaniach i zgłoszeniu swego akcesu są dowodem, że Kongres Pokoju w Paryżu będzie jednym z największych wydarzeń w skali ogólnosiwiatowej po zakończeniu drugiej wojny światowej.

Wyspy Grecji słynne są ze swego uroku. Dla turysty płynącego morzem Śródziemnym wydają się oazami światła i zieleni na rozległych przestrzeniach szafirowego morza. Dla demokratów greckich jednak są one często miejscami głodu, upokorzenia, terroru i śmierci. Już za dyktatorskich rządów Metaksasa słowa: Ikaria, Anafi, Folengandros na brały strasznego znaczenia. Dziś rząd ateński odarł z wszelkiego uroku cztery wyspy morza Egejskiego, zamieniając je na więzienia i miejsca zesłania dla demokratów. Są to: Makronisos, Ikaria, Lemnos i Chios. Deportacjom na te wyspy

podlegają osoby uznane samowolnie przez organa administracji publicznej za „niebezpieczne dla ładu publicznego“. Wśród tych „niebezpiecznych osobników“ znajdują się najwybitniejsi przedstawiciele współczesnej literatury greckiej. I tak na przykład Jan Ritsos, poeta, został deportowany na wyspę Lemnos. Urodzony w 1908 roku w Monemvasie (w Lakonii) jest od kilkunastu lat jednym z czołowych przedstawicieli współczesnej poezji greckiej. Na jego do robek poetycki składa się kilka zbiorów wierszy: „Traktory“, „Piramidy“, „Śpiew siostry“, „Wiosenna symfonia“, „Śpiew oceanu“.

„Próba“. Jego wiersz „List do Francji“, wygłoszony 14 lipca 1945 roku przed 30.000 Ateńczyków zdobył mu sławę również poza granicami rodzinnego kraju.

Dymitr Fotiadis, urodzony w 1898 roku w Smyrnie, był aż do chwili swojego aresztowania przed kilkoma miesiącami naczelnym redaktorem cennego czasopisma „Eleftera Grammata“ („Wolna literatura“). Przed wojną redagował „Literaturę nowogrecką“, będącą najbardziej reprezentacyjnym czasopiśmie literackim w Grecji. Po opanowaniu Grecji przez Niemców udał się na emigrację i zorganizował w Egipcie audycje radiowe dla swych rodaków pod okupacją. Jego udział w walce z faszyzmem został potem podany jako główny powód aresztowania i deportacji...

Dymitr Fotiadis jest intelektualistą nadzwyczaj świadomym swych obowiązków pisarskich. Napisał kilka utworów dramatycznych (jeden z nich na temat greckich wojen o wolność) oraz szereg rozpraw literackich. Obydwa redagowane przez niego pisma służyły sprawie wolności narodowej, sprawiedliwości i postępu. Fotiadis nie brał czynnego udziału w życiu politycznym i zesłanie jego a Ikarie przy pisaniu należy jedynie niezadowoloności władz ateńskich z jego działalności literackiej.

Również Menelas Loudemis pochodzący z Tracji zesłany został ostatnio na wyspę Ikarie. Należy on do najlepszych prozaików greckich. Jest twórcą wielu tomów opowiadań i nowel (najlepsze z nich to: „Statki nie przybiły do brzegu“, „W oczekiwaniu na tęczę“) oraz powieści, w których na pierwszy plan występuje nuta buntu i miłości do ludzi. W 1939 roku otrzymał państwo w nagrodę literacką. W okresie okupacji należał do ateńskiej grupy Ruchu Oporu, złożonej głównie z intelektualistów. Jego żona z czteroletnią córeczką została deportowana na wyspę Chios.

Na Ikarie zesłani zostali również: poeta Kostas Traikiotis, autor trzech zbiorów wierszy, młody dramaturg i dekorator Mantos Ketsis oraz badacz folkloru Kostas Marinis.

Na wyspie Lemnos oprócz Risosa znajdują się w obozie koncentracyjnym Orestes Schinas i Michał Papaioannou. Pierwszy z nich, urodzony w 1886 roku jest jednym z najwybitniejszych filologów greckich. Długi okres czasu był on dyrektorem liceum w Salonikach i opublikował wiele rozpraw na temat starożytnej i współczesnej literatury greckiej. Michał Papaioannou, urodzony w Laryssie w 1912 roku, przeprowadzał badania historyczne i lingwistyczne na temat nazwownictwa i folkloru w Tesalii i w okolicach Olimpu.

Niektórzy z wymienionych powyżej intelektualistów greckich znajdują się na zesłaniu już od dwu lat. Żaden z nich nie był postawiony przed sądem jako oskarżony. Zostali aresztowani i deportowani tylko dlatego, że posiadano ich o przekonania lewicowe.

(wg. Lettres Francaises opr. E. M.)

ADAM WAŻYK

DZIEJE

Ci, co zginęli w murach Warszawy,
ci, co zginęli na Westerplatte,
ci dali życie nie za nic.
Ci, co polegli w śniegach Narwiku,
ci, co polegli w piaskach Tobruku,
ci nie polegli za nic.

Ci, co wołali „merde“ w Bir-Hakeimie,
ci, co topili statki w Tulonie,
do tamtych byli podobni.
Ci, którzy niegdyś padli w Madrycie
i którzy wzięli pierwszeństwo śmierci,
do wszystkich byli podobni.

Ci, co bronili murów Odessy,
ci, co bronili Sewastopola,
bronili siebie i nas.
Tam, gdzie się Wołga zbliża do Donu,
tam, gdzie się grzyży Stalingradu świeca
tam ocalony nasz dom.

OLDZICH ADAMEC

Radiostacja Pirenaika

Radiostacja Pirenaika podaje,
Ze ciemności, co zaległy Hiszpanię
Opadną jak suchy liść.

Wy, którzy jeszcze nie słyszycie,
Posłuchajcie jak łyż krają noc
I krew się leje za wolność.

Radiostacja Pirenaika podaje,
Ze zabity biały ptak
Pod lazurowym niebem
Znów zaśpiewa, dzwicznie jęszcze niż w pierw.

Przełożył Tadeusz Rokitniak

ANTON TAMMACAARE

Gazeciarz Nr 17

Antoni Tamcaare (1878 — 1940) znany pisarz estoński, pisał nowele, powieści, dramaty, wiele tłumaczył. W 1922 r. wydał powieść „Gospodarz Kyrboja“. W r. 1926 — 33 ukazała się jego pięciotomowa powieść pt. „Prawda i sprawiedliwość“. Pisał również książki dla dzieci. Nowela niniejsza ukazuje życie przedwojennej Estonii.

— Numer siedemnaście!

— Słucham pana? Jestem tutaj, — odpowiada z kąta kantoru staruszka, cichym, ale energicznym głosem.

— Wczoraj nie odnieśliście gazety panu T. na ulicę N. Diaczego?

— Jaki to odniosłam? Odniosłam.

— Ale on nie otrzymał, był dzisiaj i skarżył się.

Słyszając te słowa Nr 17 milknął. Ona wie, że młody pan nigdy nie mówi na próżno i, że pan T. bez powodu nie przyjdzie do kantoru ze skargą.

— Dzisiaj koniecznie odnieście mu gazetę, nie zapomnijcie, — mówi młody pan.

— Dobrze, na pewno odniosę. Wiem przecież gdzie on mieszka: w pokoju na poddaszu, w wielkim, czteropiętrowym domu. Ale też męka tam chodzić...

Nr 17 zaczyna opowiadać o swej niedoli i o trudzie pracy, ale proszą ją, aby zamilkła. Przeszkadza innym. Swą drogą już wszyscy wiedzą o sławie, a ona chce mówić

wie Nr 17. Wiele już lat roznosi gazetę i od dawna chciała by opowiedzieć o swoim losie, ale nie udaje jej się to nigdy. Z początku Nr 17 nie rozumiała, jak może jej opowiadanie naruszyć czyjś spokój. Przecież nie mówi po to, aby kogoś obwiniać, albo domagać się ulżenia jej doli? Nigdy nie przychodziło jej to na myśl. Nr 17 jest przekonana, że wszystko zależy od Boga i, jeśli On zechce, zmieni się jej życie. A póki nie ma na to dobrej woli, bez szemrania nosić będzie swój krzyż. Ale nie raz chciało by się bardzo pomówić z kimś o swoim ciężkim losie, po prostu dlatego, aby pokrzepić się na duszy.

Gdy każą jej milczeć, Nr 17 kurczy się w kącie kantoru i pogrąża się w zadumę, — chyba tym to już nikomu dotychczas nie przeszkadzała, ani w kantorze, ani na ulicy, gdy dźwiga plik gazet, albo powraca do domu. Ale o czym ona może myśleć? Już od dziesiątków lat, dzień w dzień, wciąż jedno i to samo: przychodzi do kantoru, odbiera gazetę, roznosi ją i zmęczona kuli się w

sobie. Ciężka paka gazet ugina ciało, ciągnie ku ziemi. Tak weiska się ona do piwnic, gdzie przenika ją ciężkie, stęchłe powietrze; tak wlece się na poddasza, gdzie zimą prawie zawsze zimno, a latem nie mógłwie gorąco.

Nr 17 nie raz jest bardzo zmęczona, z trudem porusza nogami, ale wszystko jedno, ona musi chodzić do góry i na dół, na dół i do góry. Nie raz kręci się w głowie, w oczach emi się, nogi uginają się tak, że trzeba na moment oprzeć się o poręcz, albo przysiąść trochę gdziekolwiek, a potem nie zmiennie iść dalej, bo inaczej, nazajutrz w kantorze znowu wyniknie znana już rozmowa:

— Numer siedemnaście!

— Słucham pana! Jestem tutaj.

— Wczoraj nie odnieśliście gazety panu X...

Podobny dialog dręczy Nr 17, ona nie chce więcej słuchać tego rodzaju wymówek. — Dlatego wszystko jedno, co i jak, byle by tylko dłużej tego nie słuchać i nie odpowiadać na pytanie młodego pana.

Nr 17 niemal nie pamięta swego imienia. W kantorze znają tylko jej numer. Gdy do kantoru przychodzi ktoś ze skargą, pytają zazwyczaj interesanta:

— Przy której ulicy pan mieszka?

— Przy ulicy S.

— Ach, tak! Tam chodzi numer siedemnaście. Powiem jej

Tak jest zawsze: ciągle Nr 17 i Nr 17. Nawet w domu, w maleńkiej, ciemnej sułterynie, wypełnionej stęchłym powietrzem, gdzie synowa wечно kłóci się z dziećmi i z mężem, także nie słyszy ona nigdy swego imienia: wnuki nazywają ją babcią, syn — matką, synowa — babką.

Nr 17 jest dzisiaj szczególnie zmęczona. Ostry jesienny wiatr bije w twarz drobnymi kroplami deszczu. Brudne ulice i zaulki przedmieścia zasnuła mgła. Daleko, gdzieś z boku miga latarnia, jej mdłe światło odbija się w kałużach, ale Nr 17 nie spostrzegła błota; ntyka w ciemnościach, brnie po omacku, ażeby roznieść wiadomości o przestępstwach, nowiny z dziedziny polityki i oświaty, literatury i sztuki.

Čzęsto oczekują staruszkę z niecierpliwością, inaczej chyba nie wydzieraliły gazet z jej rąk, z takim pośpiechem. Ale ona, gazeciarz Nr 17, zachowuje się wobec tego wszystkiego obojętnie. Idzie ze swym ładunkiem, myśląc tylko o tym, jak przykryć gazetę przed deszczem i jak je w porę roznieść. Sama nigdy nie czytała swoich gazet, dobrze, jeśli niekiedy synowa przeczyta o jakimś przestępstwie, albo nieszczęśliwym wypadku.

Dzisiaj, po przyjeździe do domu Nr 17 położyła się zaraz do łóżka i nawet nie podniosła się, aby coś zjeść. Nazajutrz rano również nie wstała.

— Dzisiaj, widać, w ogóle

nie wstaniesz? — spytała w końcu synowa.

— Nie mogę, kości łamią i serce ostabło — odpowiada Nr 17.

— Tyle lat mogłaś, czyżbyś się więc i dziś nie przeżyła?

— Kiedys nastaje i ostatni dzień, — odpowiada synowej Nr 17 i nie podnosi się z poscieli.

Potem przywołuje do siebie wnuka i posyła go do kantoru, aby zawiadomił, że Nr 17 dzisiaj nie przyjdzie.

— Nasza babcia nie przyjdzie dzisiaj roznieść gazet — mówi chłopiec w kantorze, — ona leży w łóżku.

— Zachorowała, czy co?

— Tak, chęba...

— Jaki ma numer?

— Siedemnaście.

Od tego dnia upłynęły dwa tygodnie.

— Numer siedemnaście! — wywołuje jak zazwyczaj młody pan.

Ale nie ma odpowiedzi. Młody pan wywołuje ponownie. I znowu cisza.

— Lizi, słuchaj, przecież cię wywołują, — mówi jeden z roznosicieli. — Chodzisz już parę dni i ciągle jeszcze nie wiesz, że ty właśnie jesteś numer siedemnaście...

Wychodzi młoda dziewczynka o różowych policzkach.

— Zostaniecie na miejscu poprzedniego numeru siedemnaście. O nim już nic nie słychać, — powiada dziewczynce. — Macie chęć tu zostać?

— Tak, mam, — odpowiada dziewczynka, uradowana tym, że otrzymała pracę.

— Będziecie więc numer siedemnaście. Ale wczoraj wieczorem nie zaniesiście gazet panu N. na ulicę S., przychodzili ze skargą.

Dziewczynka zmieszana się i poczerwieniała, nie wiedząc co odpowiedzieć.

— Postarajcie się naczelnik wypełnić obowiązki poprzedniego numeru siedemnaście, — mówi młody pan, i dziewczynka jeszcze bardziej czerwieni się.

— Tak, staruszka już nie przyjdzie; nieżywi nie roznoszą gazet, — odzywa się ktoś z kobiet.

— Umarła? — pyta młody człowiek.

— Wczoraj wspominał w kościele.

— W jakim?

— Świętego Jana.

— Byłem tam wczoraj, ale nie słyszałem, albo nie zauważyłem, — mówi młody pan.

Na twarzy kobiety pojawia się zjadliwy uśmiešek.

— Pan przecież nie znał jej nazwiska, — mówi kobieta.

— Ach, prawda! — odwołuje się młody człowiek. — W naszych listach figuruje po prostu jako „numer siedemnaście“.

— Jak jej, biedaczce, chciało się nie raz opowiedzieć o swojej doli!... — zaczyna roznosicielka gazet, i natychmiast rozlega się jak echo:

— T-s-s! Przeszkadzacie swoimi rozmowami...

1930—1936.

Przełożył: Jan Czarny

Opowieść o tym jak chłop dwóch generałów nakarmił

Michał Saltykow (Szczedrin) ur. w r. 1826, zmarł w r. 1889. Najwybitniejsze jego utwory: „Satyry w prozie“, „Niewinne Opowiadania“, „Historia jednego miasta“, „Państwo Gołowlowie“ i inne, wysunęły go na czoło najwybitniejszych satyryków świata.

W okresie nasilenia reakcji i nacisku cenzury, tworzy „Bajki“. Jedną z nich jest poniższa bajka o chłopie i generałach.

Pewnego razu żyli dwaj generałowie, a ponieważ obaj byli lekkomyślni, to niewiele upłynęło czasu i oto z woli złotej rybki znaleźli się na bezludnej wyspie.

Cale swoje życie służyli generałowie w jakiejś registraturze; tam też się urodzili, wychowali i zestarli, i jak z tego wynika nie mieli o niczym zielonego pojęcia. Nie znali nawet sadnych innych słów prócz: „Proszę przyjąć moje zapewnienia najgłębszego szacunku i oddania“.

Registraturę zamknęli, ponieważ była niepotrzebna i posłali generałów na zieloną trawkę. Po stracie stanowisk osiedlili się oni w Petersburgu na ulicy Podjaceskiej, w oddzielnych mieszkaniach; każdy miał swoje kucharkę i pobierał emeryturę. Lecz ni stąd ni zowąd znaleźli się na bezludnej wyspie, obudzili się i widzą, że obaj leżą pod jedną kołdrą. Ma się rozumieć, że początku nie polapali się o co chodzi i rozpoczęli rozmowę, jakgdyby nic się nie wydarzyło.

— Dziwny, wasza wysokość, miałem teraz sen — rzekł jeden generał: — widzę, że niby żyję na bezludnej wyspie.

Powiedział to i nagle jak nie wierzwie się z miejsc! Podskoczył i drugi generał.

— Boże! A co to takiego! Gdzież my — zawołali obaj nie swoim głosem. I zaczęli jeden drugiego dotykać, aby się przekonali, czy rzeczywiście nie we śnie, przytrafiła im się podobna historia. Jednakże, jakby się nie upewniali, że to wszystko nie więcej niż senna widziadła, trzeba było się pogodzić ze smutną rzeczywistością.

Przed nimi z jednej strony rozciągało się morze, z drugiej strony leżał niewielki kawałek ziemi, na którym widniało wciąż to samo bezgraniczne morze. Zapłakali generałowie po raz pierwszy od chwili, kiedy zamknięto registraturę.

Zaczęli się sobie przyglądać i spostrzegli, że są w nocnych koszulach i że na szyi każdego z nich wisiał order.

— Dobrze by było napić się teraz kawki — ował się jeden generał, ale przypomniał sobie, jaka mu się przytrafiła heca i po raz drugi zapłakał.

— Cóż jednakże uczynimy? — ciągnął dalej przez łzy: — Jeśli by teraz raport napisać — jaką to przyniesie korzyść?

— Ot co, — odpowiedział drugi generał: — Proszę pójść, wasza wysokość na wschód, a ja pójdę na zachód, a wieczorem znów spotkamy się na miejscu; może być, że cokolwiek znajdziemy.

Zaczęli szukać, gdzie wschód, a gdzie zachód. Przypomnieli sobie, jak naczelnik kiedyś mówił: jeśli chcesz odnaleźć wschód, to stań twarzą na północ, a po prawej ręce znajdziesz to czego szukasz. Zaczęli szukać północy, stawali i tak i siak, wypróbowali wszystkie strony świata, ale ponieważ całe swoje życie pracowali w registraturze, to ma się rozumieć, niczego nie znaleźli.

— Ot co: pan pójdzie w prawo, a ja w lewo; tak chyba lepiej będzie! — powiedział jeden generał, który prócz registratury, służył jeszcze w wojskowej szkole kantonistów, jako manuczwiel kaligrafii i dlatego

ma się rozumieć, był mądrzejszy.

Jak się rzekło — tak się stało. Jeden generał poszedł na prawo i widzi — rosną drzewa, a na tych drzewach różnorakie owoce. Chce generał dosięgnąć choć jednego jabłka, ale wszystkie wiszą tak wysoko, że trzeba by wleźć na drzewo. Spróbował wdrapać się, ale nic z tego nie wyszło, tylko podał koszulę. Przyszedł generał nad strumień, widzi: ryb tam, nieprzymierzając, jak w ryblarni na Fontance, że aż roją się, a roją.

„Ot gdybyż dostać takowej rybki i z nią na Podjaceską!“ — pomyślał generał i na wet zmienił się na twarzy, taki poczuł apetyt.

Poszedł generał do lasu — a tam jarząbki świszcą, cietrzewie tokują, zające biegają.

— Boże! Leż jadła! Leż jadła! — powiedział generał, czując, że go już zaczyna mdlić.

Nie ma co, trzeba było wracać na umówione miejsce z próżnymi rękami. Przychodzi, a już oczekuje go drugi generał.

— No jak tam wasza wysokość, zdobył pan cośkolwiek?

— Ano znalazłem stary numer „Moskiewskich Wiadomości“ i nic więcej!

Znów położyli się spać generałowie, ale nie mogą naczczo zasnąć. To niepokoi ich myśl, kto będzie za nich pobierał emeryturę, to znów przypominają sobie widziane w ciągu dnia owoce, ryby, jarząbki, cietrzewie, zające.

— Któż by mógł przypuszczać, wasza wysokość, że ludzkie pożywienie w pierwotnym stanie lata, pływa i rośnie na drzewach? — powiedział jeden generał.

— Tak, — odpowiedział drugi generał: — mówiąc prawdę i ja dotychczas myślałem, że bułki rodzą się w takim stanie, jak je podają rano do kawy.

— Wobec tego, jeśli, naprzykład, ktoś chce zjeść kuropatwę, musi ją przed tym upolować, za bić, oskubać upiec... Tyko jak to wszystko zrobić?

— Jak to wszystko zrobić? — jak echo powtórzył drugi generał.

Zamilkli i starali się usnąć, ale głód zdecydowanie odpędzał sen. Jarząbki, indyczki, prosięta bez przerwy mięły im przed oczyma. soczyste, zleńka przyrumienione, z ogórkami, piklami i inną salata.

— Teraz, zdaje się, zjadłbym swój własny but! — powiedział jeden generał.

— Niezłe są także rękawiczki, jeżeli są porządnie wynoszone — westchnął drugi generał.

Nagle obaj generałowie spojrzeli po sobie: w oczach ich świeci się złowieszczy ogień, zęby zgrzytały, z piersi wyrwał się głuchy ryk. Pocięli powoli podpełzać ku sobie i nagle ogarnęła ich wściekłość. Posypali się kudy, rozległ się skowyt i stękanie; generał, który był naucelem kaligrafii, odgrzyzł order swego towarzysza i polknął go niezwłocznie. Ale widok ciekającej krwi zda się przywrócił im zmysły.

— Bóg z nami! — zawołali jednocześnie — przecież w taki sposób zjemy się nawzajem!

— A jak właściwie dostaliśmy się tutaj! Kim jest ten lotr, który zakpił z nas w ten sposób!

— Należałoby, wasza wysokość, zająć się jakąś rozmową, bo inaczej dojdzie do morderstwa — powiedział jeden generał.

— Proszę! — odpowiedział drugi generał.

— Jakie jest na przykład pańskie zdanie, dlaczego słońce przedtem wschodzi, a potem zachodzi, a nie na odwrót?

— Dziwny z pana człowiek, wasza wysokość, wszak i pan wprawdzie wstaje, udaje się do departamentu, tam pisze, a potem dopiero kładzie się spać?

— A dlaczegożby nie zastosowa-

wać takiej zmiany: najpierw kładę się spać, nawiedzają mnie rozmaite sny, a potem wstaje?

— Hm... tak... A ja, mówiąc prawdę, gdy służyłem w departamencie, tak zawsze myślałem; mamy teraz rano, a potem będzie dzień, a potem podają kolację — i pora spać!

Jednakże napomknienie o kolacji pograżyło obydwóch w melancholię i przecięło rozmowę w samym początku.

— Słyszałem od jednego doktora, że człowiek może długi czas żywić się swoimi własnymi sokami — zaczął znowu jeden generał.

— Jak to?

— A no tak. Swoje własne soki wydzielają jak gdyby drugie soki, te swoją drogą, znowu wydzielają soki, i tak dalej, dopóki dopływ soków nie przerwie się zupełnie.

— A co wtedy?

— Wtedy, trza jakowys pokarm przyjąć.

— Tfu!

Jednym słowem, o czym by generałowie nie rozmawiali, rozmowa zawsze wywoływała wspomnienie jedzenia, a to jeszcze bardziej rozdrażniało apetyt.

Postanowili zaprzestać rozmów i przypomniawszy sobie o znalezionym numerze „Moskiewskich Wiadomości“, zabrali się poządlwie do czytania.

„Wczoraj, — czytał zdenerwowanym głosem jeden generał, — u jasnie wielmożnego naczelnika naszej starożytnej stolicy, odbyło się galowe przyjęcie. Stół nakryty był na sto osób ze zdumiewającym przepychem. Jak gdyby dary wszystkich krajów wyznaczyły sobie randes - vous na tej wspaniałej uroczystości. Był tu złoty, szekniński sterlet, i bażant, wychowanek lasów kaukaskich, i poziomki, które w miesiącu lutym tak rzadko spotyka się na naszej północy“.

— Tfu, panie święty. Czyżbyście wasza wysokość nie mogli znaleźć innego tematu. — wrzasnął rozpaczyliwie drugi generał, i wzięwszy od towarzysza gazetę, przeczytał niniejsze: „Z Tuły donoszą: dnia wczorajszego z okazji złowienia Jesiotra w rzece Upie (wydarzenia takiego nie pamiętają nawet najstarsi mieszkańcy, tym bardziej, że w jesiotrze znaleziono komisarza policji B.), odbył się w miejscowym klubie bankiet. Bohatera uroczystości wniesiono na olbrzymim drewnianym

półmisku, obłożonego ogórkami i trzymającego w paszczy kawałek wioszczyzny. Doktor P., który tego dnia sprawował obowiązek gospodarza, troskliwie pilnował, żeby wszyscy goście otrzymali po kawalku. Ogólną uwagę zwrócił sos, którego smak był niemal fantastyczny“.

— Za pozwoleniem — wasza wysokość, i pan nie wydaje się zbyt ostrożny w wyborze lektury! — przerwał pierwszy generał i wzięwszy z kolej gazetę, przeczytał:

„Z Wiatki donoszą: jeden z tutejszych najstarszych mieszkańców wynalazł następujący, oryginalny sposób przyrządzania rybnej zupy: wziął żywego miętusa, uprzednio zabić go, kiedy zaś ze smartwienia powiększy mu się wątroba“.

Generałowie zwiesili głowy. Wszystko na co by nie rzucili okiem — wszystko dotyczyło je dnia. Ich własne myśli obracały się przeciwko nim, albo im jakby nie odganiiali wizji befsztyków, to jednak wizja ta powracała uparcie.

Nagle generał, który był naucelem kaligrafii oślnię natchnieniem.

— A co pan na to, wasza wysokość, — rzekł on radośnie — a gdyby udało nam się znaleźć chłopca?

— To znaczy... jak chłopca?

— No, tak, zwykłego chłopca... — jak zwykle bywają chłopci! On by nam przyniósł zaraz i bułek, i nałowił jarząbków, i ryby!

— Hm, chłopca... a skądże go wziąć, tego chłopca, kiedy go nie ma?

— Jakto nie ma chłopca — chłop wszędzie jest, trzeba go tylko poszukać! Napewno schował się gdzieś i wymiguje się od roboty!

Ta myśl od tego stopnia udo-bruchała generałów, że zerwali się jak oparzeni i wyruszyli na poszukiwanie chłopca.

Długo brzdzielili po wyspie, bez najmniejszego powodzenia, wreszcie ostry zapach komiesnego chleba i spleśniałej owczej skóry, naprowadził ich na ślady. Pod drzewem, brzuchem do góry, podłożywszy pięść pod głowę, spało wielkie chłopisko i w najbardziej beczelnym sposobie uchyliło się od roboty. Oburzenie generałów nie miało granic.

— Śpisz, próżniaku! — napadli na niego! Nawet ci przez myśl nie przeszło, że tu dwaj generałowie już drugą dobę konają z głodu! W tej chwili marsz do roboty!

Wstał chłop: widzi, że generałowie srodzy, chciałby od nich czmychnąć, ale przyrzekli się do niego i ani rusz.

I zaczął przy nich harować. Wlaził nasamprzód na drzewo i zerwał generałom po dziesiątku najdoskonalszych jabłek, a sobie wziął jedno zgnie. Potem zaczął grzebać się w ziemi — i dobył garść ziemniaków, potem

zabrał dwa kawałki drzewa, potarł je o siebie i wykrzesał ogień. Potem z własnych włosów zrobił sidła i złapał jarząbka. Wreszcie, rozniecił ognisko i napiękił tyle różnorakiej pro-wizji, że generałom nawet nasunęła się myśl: czy by nie dać również i odrobiny darmozjadowi?

Patrzyli generałowie na te chłopie zabiegi i serca wzbrały im radością. Zapomnieli już, że wczoraj o mało co nie umarł z głodu, i myśleli: ot, jakto dobrze być generałem — nigdzie nie zginiesz!

— Czy jesteście zadowoleni, panowie generałowie? — pytał w międzyczasie chłop — próżniaku.

— Zadowoleni, drogi przyjacielu, doceniamy twoją gorliwość — odpowiadali generałowie.

— Czy nie pozwolicie mi teraz odpocząć?

— Odpocznij, przyjacielu, tylko wprawie skręć sznur.

Chłop zerwał dzikich konopi, rozmoczył je w wodzie, potłukł, pogniótł — i pod wieczór sznur był gotów.

Tymże sznurem przywiązali generałowie chłopca do drzewa, żeby im nie zbiegł, i sami ułożyli się do snu.

Minął dzień, minął drugi; nabrał chłop takiej wprawy, że nawet zupę gotował w garści. Nasi generałowie stali się weseli, pulchni, sycc, biali. Zaczęli mówić, że oto tu niczego im nie brak, a w Petersburgu w międzyczasie emerytury ich nagromadzają się i nagromadzają.

— A jak pan myśli, wasza wysokość, czy wieża Babel na prawdę istniała, czy to zwykły wymysł? — mówił czasem jeden generał do drugiego po skonsu-mowaniu śniadania.

— Myślę, wasza wysokość, że naprawdę istniała, bo w przeciwnym razie, jakby wythumaczyć, że na świecie istnieją różne języki?

— Z tego wynika, że również był potop?

— I potop był, dlatego, że w przeciwnym razie, jakby objaśnić istnienie przedpotopowych zwierząt. Tymbardziej, że w „Wiadomościach Moskiewskich“ opisują... — A może poczytamy „Wiadomości Moskiewskie“?

Znajdują numer, siadają w cieniu, czytają od deski do deski, jak się je w Moskwie, jak w Tułe, jak w Riazaniu — i wcale ich jakoś nie mdli.

Jednak po pewnym czasie generałowie zaczęli tęsknić. Coraz częściej zaczęli wspominać pozostawione w Petersburgu kucharki i nawet popłakiwali pokryjomu.

— Co teraz dzieje się na Podjaceskiej, wasza wysokość? — pytał jeden generał drugiego.

— Proszę nie wsnominać, wa-

krój, i w głowie się kręci!

I zaczęli nudzić chłopca: — od-wiecz że nas, odwiez na Podjaceską.

I cóż! Okazało się, że chłop nawet zna Podjaceską, że on tam był, miód, wino pił, po brodzie kapalo, lecz się do ust nie dostało!

— Przecież właśnie my jesteśmy generałami z Podjaceskiej — ucieszyli się generałowie.

— A ja, jeśli widzieli tego człowieka co wisi na ścianie domu, w skrzyni, na smurze i smaruje farbą ściany, albo chodzi jak mucha po dachu, to właśnie jestem ja — odpowiedział chłop.

I zaczął się chłop głowić jakby się tu odwdzięczyć swoim generałom za to, że oni zlitowali się nad nim, darmozjadem i że nie brzdzielili się jego chłopiejskiej pracy! I zbudował on okręt, i smarował jak mucha po dachu, to właśnie jestem ja — odpowiedział chłop.

— Ty, jednakże uważaj kanałio, nie utop nas! — powiedział generałowie, ujrawszy kołyszącą się na falach łódź.

— Bądźcie spokojni, panowie generałowie, nie pierwszyna! — odpowiedział chłop i zaczął przygotowywać się do odjazdu.

Nazbierał chłop miękkiego labeckiego puchu i wyścielił nim dno łódki. Gdy skończył, ułożył na dnie generałów, przeżegnał się i popłynął.

Ile najedli się strachu generałowie w czasie podróży, wskutek różnych burz i wiatrów, ile razy zwymyślali oni chłopisko za próżniactwo — tego nie sposób piórem opisać i w bajce opowiedzieć.

A chłop wciąż wiośtuje i wiośtuje i karmi generałów śledziami.

Oto, w końcu, i Nawa - matuszka, oto i sławny Jekateryński Kanał, oto i wielka Podjaceska!

Z radości klasnęły kucharki w ręce, ujrawszy jak ich generałowie przytyli, wydelikatnie-li i poweseleli!

Napili się generałowie kawy, najedli się słodkich bułek i nałożyli mundury.

Pojechali do kasy i ile zagarnęli pieniędzy, tego nie sposób opowiedzieć w bajce, ani opisać piórem.

Jednakże nie zapomnieli i o chłopie, posłali mu kieliszek wódki i srebrną kopiejkę!

Ciesz cię, chłopie!

Ilustrował: Karol Baranicki
Przełożyli:
Jan Śpiewak i Jan Czarny

Przed żadną z potęg tego świata jeszcze nie zhańbił się pokłonem. Przed jednym tylko pył zamiata — arzeł beznosnym przelożonym.

Blągali, że poema spłodził: Powieś to, chłopcze, powieś! Lecz źle dosłyszał biedny młodzian i napisał powieść.

NA ODWAŻNEGO

PEWNEMU HUMORYŚCIE

PEWNEMU POWIEŚCIOPISARZOWI

FRASZKI

NA POWÓDZ ANKIET

Taką jeszcze ankietę rozpisac by może „Co bohater powieści sądzi o autorze“.

O PEWNYM DRAMACIE

Prócz trzech klasycznych jedności ma czwartą pozatem: Jedność wśród publiczności, że nie jest dramatem.

PEWNYM HUMORYŚCIE

On jeszcze zawsze w opozycji Z zasady. Ale przyjmie każdą z propozycji Z zasady.

PEWNYM POWIEŚCIOPISARZOWI

Blągali, że poema spłodził: Powieś to, chłopcze, powieś! Lecz źle dosłyszał biedny młodzian i napisał powieść.

NA ODWAŻNEGO

PEWNYM HUMORYŚCIE

PEWNYM POWIEŚCIOPISARZOWI

FRASZKI

NA POWÓDZ ANKIET

Taką jeszcze ankietę rozpisac by może „Co bohater powieści sądzi o autorze“.

O PEWNYM DRAMACIE

Prócz trzech klasycznych jedności ma czwartą pozatem: Jedność wśród publiczności, że nie jest dramatem.

PEWNYM HUMORYŚCIE

On jeszcze zawsze w opozycji Z zasady. Ale przyjmie każdą z propozycji Z zasady.

PEWNYM POWIEŚCIOPISARZOWI

Blągali, że poema spłodził: Powieś to, chłopcze, powieś! Lecz źle dosłyszał biedny młodzian i napisał powieść.

NA ODWAŻNEGO

PEWNYM HUMORYŚCIE

PEWNYM POWIEŚCIOPISARZOWI

FRASZKI

NA POWÓDZ ANKIET

Taką jeszcze ankietę rozpisac by może „Co bohater powieści sądzi o autorze“.

O PEWNYM DRAMACIE

Prócz trzech klasycznych jedności ma czwartą pozatem: Jedność wśród publiczności, że nie jest dramatem.

PEWNYM HUMORYŚCIE

On jeszcze zawsze w opozycji Z zasady. Ale przyjmie każdą z propozycji Z zasady.

PEWNYM POWIEŚCIOPISARZOWI

Blągali, że poema spłodził: Powieś to, chłopcze, powieś! Lecz źle dosłyszał biedny młodzian i napisał powieść.

NA ODWAŻNEGO

PEWNYM HUMORYŚCIE

PEWNYM POWIEŚCIOPISARZOWI

FRASZKI

NA POWÓDZ ANKIET

Taką jeszcze ankietę rozpisac by może „Co bohater powieści sądzi o autorze“.

O PEWNYM DRAMACIE

Prócz trzech klasycznych jedności ma czwartą pozatem: Jedność wśród publiczności, że nie jest dramatem.

PEWNYM HUMORYŚCIE

On jeszcze zawsze w opozycji Z zasady. Ale przyjmie każdą z propozycji Z zasady.

PEWNYM POWIEŚCIOPISARZOWI

Blągali, że poema spłodził: Powieś to, chłopcze, powieś! Lecz źle dosłyszał biedny młodzian i napisał powieść.

NA ODWAŻNEGO

PEWNYM HUMORYŚCIE

PEWNYM POWIEŚCIOPISARZOWI

FRASZKI

NA POWÓDZ ANKIET

Taką jeszcze ankietę rozpisac by może „Co bohater powieści sądzi o autorze“.

O PEWNYM DRAMACIE

Prócz trzech klasycznych jedności ma czwartą pozatem: Jedność wśród publiczności, że nie jest dramatem.

PEWNYM HUMORYŚCIE

On jeszcze zawsze w opozycji Z zasady. Ale przyjmie każdą z propozycji Z zasady.

PEWNYM POWIEŚCIOPISARZOWI

Blągali, że poema spłodził: Powieś to, chłopcze, powieś! Lecz źle dosłyszał biedny młodzian i napisał powieść.

NA ODWAŻNEGO

PEWNYM HUMORYŚCIE

PEWNYM POWIEŚCIOPISARZOWI

FRASZKI

NA POWÓDZ ANKIET

Taką jeszcze ankietę rozpisac by może „Co bohater powieści sądzi o autorze“.

O PEWNYM DRAMACIE

Prócz trzech klasycznych jedności ma czwartą pozatem: Jedność wśród publiczności, że nie jest dramatem.

PEWNYM HUMORYŚCIE

On jeszcze zawsze w opozycji Z zasady. Ale przyjmie każdą z propozycji Z zasady.

PEWNYM POWIEŚCIOPISARZOWI

Blągali, że poema spłodził: Powieś to, chłopcze, powieś! Lecz źle dosłyszał biedny młodzian i

Głos Kobiet



W Radzie Państwa w stolicy odbyła się dwudniowa Krajowa Narada Gospodarcza z udziałem przedstawicieli Rządu, Rady Państwa, Sejmu oraz ponad tysiąca czolowych działaczy gospodarczych, administracyjnych, związkowych. Na naradzie powzięto szereg doniosłych uchwał w sprawie planowych oszczędności.

Na naradzie uczestniczyły i zabierały głos również kobiety przodowniczki pracy. Na zdjęciu przemawia znana przodownica pracy tow. Gościmińska.

„Sami nie wiemy — co posiadamy”

Prawda o nowej rzeczywistości

Przybywszy do PZPW Nr 6, trafiłam na zebranie miejscowego koła Ligi Kobiet. Po zakończeniu obrad uczestniczki zebrania rozbiły się na grupy i rozpoczęła się luźna pogawędka. Uwagę moją przyciągnęła młoda dziewczyna, Szofland Anna, która z wielkim ożywieniem w grupie swych współtowarzyszek opowiadała swe wrażenia z pobytu w czasach w Zakopanem. Rumiana, opalona, swym wyglądem zwracała uwagę wśród grupy rozmówczyń.

Nie to jest ważne — mówiła ob. Szofland, że się po prawiliam, że przybyło mi na wadze blisko 4 kg — ale przede wszystkim to, że ten odpoczynek dał mi nowy zapał do pracy. Tam, na czasach, spędzonych w tak doskonałych warunkach zrozumiałam, jakie wielkie zdobycze uzyskaliśmy my, klasa robotnicza, w nowej Polsce. Pamiętam, przecież jak to kiedyś, w czasach przedwojennych, ani marzyć było o botnicy od warsztatu o wypoczynku w miejscowościach uzdrowiskowych. Dziś, stały się nam dostępne najbardziej luksusowe domy wczasów, w których kiedyś spędzali czas ci, na których myśmy ciężko pracowali.

Do rozmowy wtrąca się matka ob. Szofland, mówiąc żartobliwie — „Ona teraz jest mądrzejsza ode mnie”.

— Oj, mam, ty i wiele z was, starszych robotnic, nie do cenicie tych zdobyczy, nie chcecie zerwać ze starym zwyczajem spędzania urlopu w domu, a i ja, póki nie znalazłam się na tych moich pierwszych wczasach w uzdrowiskach, nie wierzyłam, że można tak do-

brze i w tak dobrych warunkach spędzić urlop. Pamiętasz, jak trudno było mnie na ten wyjazd namówić. A przecież w Zakopanem odpoczęłam, na brałam sił i mimo, że już wróciłam do swych maszyn, jestem tak szczęśliwa, jak nigdy — poznałam prawdę naszej nowej rzeczywistości. Chciałabym, aby ta prawda dotarła do

wszystkich — bo my sami nie wiemy, co posiadamy”.

Słusznie powiedziała ob. Anna, że nie wiemy, co posiadamy, gdyż niejednokrotnie przechodzimy obok naszych zdobyczy socjalnych obojętnie. Polska Ludowa na pierwszym planie stawia opiekę nad dzieckiem i młodzieżą, to też nie może być dla nas, matek, obojętnym faktem, że rośnie ilość żłobków i przed szkół, rośnie ilość świetlic dziecięcych i ośrodków kolonijnych dla dzieci. Dziś już robotnica, idąc do pracy, nie musi prosić sąsiadki o opiekę nad swym dzieckiem. Jak taka opieka wyglądała, pamiętamy wszystkie, które chowałyśmy dzieci w tych dawnych, na szczęście mi-

nionych już czasach.

Gdyby dziś żyła Maria Koppnicka, nie pisała by takich wierszy, jak „W piwnicznej izbie” — lecz tworzyła by inne — radosne, opisujące piękno pałaców i ogrodów, rozbrzmiewających wesolym gwarem działających robotniczek.

Niewątpliwie, dla wielu kobiet pracujących życie nie jest jeszcze łatwe. Dużo słyszymy jeszcze żalów i narzekania, czasem słusznych, często przesadnych i nieistotnych. Gdyby jednak te, które białają dziś i narzekają, zechciały się bacznie rozejrzeć wokół siebie, łatwo doszłyby do owego wniosku, który wyciągnęła ze swych wczasów robotnica PZPW Nr 6. „Sami nie wiemy, co posiadamy”.

korespondent Głosu Robotniczego
Zofia Patorowa

SZKOLENIE I WYCH KADR DLA ZAKŁADÓW ODZIEŻOWYCH.

Centralny Zarząd Przemysłu Odzieżowego rozpoczyna w najbliższym czasie szkolenie kadr specjalistów dla nowo - budujących się zakładów odzieżowych im. Obróńców Warszawy — w Warszawie. Przeszkolonych zostanie 2.500 szwaczek przez specjalnych instruktorów. Nauka opierać się będzie na najnowszych zdobyczach technicznych zastosowanych już praktycznie w ZSRR i Czechosłowacji.

Takich kobiet trzeba nam więcej Tow. Irena Ceglowska - przewodnicząca Miejskiej Rady Narodowej w Zduńskiej Woli

Siedziała przy stole prezydialnym w Miejskiej Radzie Narodowej. Uwagę moją zwrócił wyraz powagi i skupienia, uderzający na jej młodej dziewczęcej twarzy. Czyżby to była ona? Czy to jest tow. Irena Ceglowska, przewodnicząca Miejskiej Rady Narodowej w Zduńskiej Woli?

Gdy później zabrała głos usłyszałam mocne słowa, wypowiedziane energicznym głosem. Pewna i dumna równocześnie. Zrozumiałam, że ta młoda, 28-letnia kobieta nie zawiedzie nadziei, jakie pokłada w niej naradza Partia. A później rozmowa z nią w zupełności potwierdziła, że wybór jej na stanowisko przewodniczącej Miejskiej Rady Narodowej, był niewątpliwie trafny i słuszny.

Historia jej życia — to historia pracy przy warsztacie i przy samokształceniu. To dni spędzone w firmie Franaszek w Warszawie i noc przy książce. Jej historia, to droga żmudnego awansu społecznego córki robotnika z Woli w latach przedwojennych. Z niewykwalifikowanej robotnicy doszła do stanowiska laboranta fotochemicznego. Jej postawa życiowa była wiecznie aktywna i twórcza.

Tow. Ceglowska należy do tego typu kobiet, którym małżeństwo i macierzyństwo nie ogranicza ich wysiłków, przeci-

nie, szczęśliwe życie osobiste staje się mocną, twórczą podbudową działalności społecznej. I dlatego od chwili wyzwolenia staje znów do pracy. Gdy patrzy się na jej drobną postać, trudno wyobrazić ją sobie z automaatem w ręku. A przecież nośność siła go nieraz. To ona współorganizuje ORMO w powiecie kutnowskim, to ona bierze udział w likwidacji band leśnych. W Zduńskiej Woli mieszka niedługo, lecz swą pracą na terenie Komitetu Miejskiego, Ligi Kobiet i PZPB zdobywa sobie ogólną sympatię i zaufanie. Ta szczęśliwa żona i matka, dzielna towarzyszka winna stanowić piękny przykład dla wszystkich kobiet.

— Na swym nowym stanowisku będę utrzymywać dotychczasową linię swego życia dalszą pracą i nauką. Nie zawiodę pokładanych we mnie nadziei. Prezentuję kobiety polskie i nie zapomniam, że wychowała mnie Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, i że to ona na obecne moje odpowiedzialne stanowisko wysunęła mnie — kobietę-robotnicę.

Jej słuszną postawą pozwala twierdzić, że tow. Ceglowska należy do tych ludzi, o których można powiedzieć: właściwy człowiek na właściwym miejscu.

Główne zadanie Opieki Społecznej — to pomoc dla samotnej matki i jej dziecka

Podążając za normującymi się warunkami życiowymi, Opieka Społeczna szczególnie naciska kładzie obecnie na dwa momenty swej działalności: dążenie do uproduktywienia tych wszystkich podopiecznych - dorosłych, którzy są w stanie zacząć się pracą, mogąca im dać utrzymanie i skierowanie wszystkich możliwych środków ku wzmoczeniu opieki nad matką i dzieckiem.

Opiekę nad dorosłymi sprawuje się przede wszystkim przez udzielanie im pomocy w naukowaniu się zawodu, ułatwianie im uzyskania zajęcia, a nawet

w drodze wypożyczenia narzędzi pracy (np. maszyn do szycia), aby przyspieszyć ich usamodzielnienie się. Przy dzisiejszym niestannym zapotrzebowaniu ręk do pracy, w krótkim czasie z pomocy Opieki Społecznej korzystać będą jedynie dorośli, zupełnie niezdolni do pracy, a więc starzy, kaleki i nieuleczalnie chorzy.

Jednocześnie z redukcją pomocy materialnej dla dorosłych, idzie likwidacja t. zw. opieki częściowej, która była niezbędna, w pierwszym okresie powojennym. Obecnie niezdolni do zarobkowania z przyczyn uzasadnionych, otrzymywać będą zamiast zasiłków w „kuchni ludowej”, odpowiednie ekwiwalenty.

Dzięki redukcji opieki nad dorosłymi i likwidacji „opieki częściowej”, będzie mogła być rozszerzona opieka nad matką i dzieckiem. Wchodzi tu w grę niesienie pomocy kobiecie ciężarnej, ułatwienie kobiecie, która chwilowo znalazła się w ciężkich warunkach wychowania niemowlęcia, zapewnienie mu pobytu w żłobkach, dziecińcach, świetlicach i t. p.

To też szczytną jest plany dalszej rozbudowy punktów Opieki nad Matką i Dzieckiem, działających wspólnie ze stacjami Wydziału Zdrowia. Rozbudowując swe agendy Opieka Społeczna dąży do powiązania opieki nad matką i dzieckiem z akcją socjalną w dziedzinie budowy i utrzymania żłobków.

Odznaczenia za wydatne osiągnięcia

W ub. tygodniu na terenie M. Z. K. odbyła się uroczysta akademia z okazji Dnia Kobiet. Referat okolicznościowy wygłosiła ob. Kujawska Z. kolei zabrał głos dyr. Wawrzyński tow. Zwadowski, sekretarz Komitetu PZPR, oraz przedstawiciel Zw. Zawodowych, tow. Rojewski.

Dla uczczenia dnia 8 marca miejscowe koło L. K. przekazało 12 książek do biblioteki miejscowej. Kulminacyjnym punktem akademii było premiowanie tych kobiet, które najwięcej wysiłków włożyły w pracę zawo-

wą i społeczną. Nagrodzone zostały ob. ob. Skrutkowska, Wysocka, Kordecka, Lipczyńska, Olczyk, Marciniak, Szymczak, Przybylska, Adamczewska, Michalska, Ast, Turczyn, Rzeźnik, Pietrzak, Saepień, Wiosełek, Wojtkowski, Kozłowska, Stepnik, Owczarek, Kolanowska. W zakończeniu zebrane na akademii kobiety uchwaliły rezolucję w której potępiają podżegaczy wojennych i przyrzekają wzmocnienie wydajności pracy zawodowej.

E. Rzeźnikowa,
pracownica MZK.

Kobiety Czechosłowacji przy pracy

W burżuazycznej Republice Czechosłowackiej przed wojną równouprawnienie kobiet istniało w gruncie rzeczy tylko na papierze i było przepisem czysto formalnym. W praktyce ogół kobiet czeskich nie mógł wówczas w wet marzyć o odegraniu czynnej roli w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym kraju. Dopiero z chwilą, gdy w Czechach zapanował ustroj demokracji ludowej, Czeski uzyskały pełnię praw obywatelskich i biorą dziś czynny udział w budowie podwalin państwa socjalistycznego. Przed kobietami tego kraju stanęły obecnie otworem drogi awansu społecznego. Uzyskały one nie tylko prawo we wszystkich zawodach, ale obejmują już dziś kierownicze stanowiska w przemyśle, handlu i administracji.

Uchwalona dnia 9 maja 1948 roku nowa konstytucja Czechosłowacka zagwarantowała kobiecie pełną i całkowitą równość. Zarobki jej zostały zrównane z płacą mężczyzn. Opieka państwa objęła kobietę-matkę i jej dziecko. Opracowany w oparciu o ducha nowej konstytucji statut ubezpieczeń społecznych po raz pierwszy w historii tego kraju przyznaje kobietom rentę starczą, ubezpieczenie na wypadek choroby i inwalidztwa. Specjalne formy opieki stworzono dla kobiet-matek i ich dzieci. Korzystają one z bezpłatnego leczenia szpitalnego i bezpłatnej opieki lekarskiej. Ciężarnym przysługują długotrwały płatny urlop (przed i po urodzeniu dziecka) na wyprawkę niemowlęcia państwo wypłaca zasiłek w wysokości 2.500 koron.

Ilość słuchaczek kobiet na wyższych uczelniach stale wzrasta, dziewczęta zapelniają ławy szkół technicznych — będą konstruktorami, ślusarzami, technkami włókienniczymi.

W ciągu ostatnich dwóch lat szeregi robotnic fabrycznych wzrosły w Czechach o 33,5 procent. W Słowacji nawet podwoiły się. Coraz więcej kobiet obejmuje odpowiedzialne posterunki majstrów, dyrektorów, kierowników przedsiębiorstw.

Poważny jest wkład kobiet czechosłowackich w realizowanie zakreślonych planów gospodarczych. Biorą one masowy udział we współzawodniczej pracy. Odgrywają też poważną rolę w życiu politycznym i społecznym swego kraju. Na 2.300 tysięcy członków Związków Zawodowych, 530 tysięcy stanowią kobiety. Setki tysięcy członkiń liczą tutejsze organizacje kobiece, współpracujące ściśle ze Światową Demokratyczną Federacją Kobiet. Kobiety są już dziś powierzone najwyższe stanowiska polityczne.

Posłanka, Anežka Hadravová — Spurna jest wiceprzewodniczącą Zgromadzenia Narodowego. Po raz pierwszy w historii kraju powierzono kobiecie Ludmille Jankowicowej portfel ministerialny. Jest ona, ministrem przemysłu spożywczego.

Kobiety Czech i Słowacji stanowią dziś awangardę budowniczych socjalizmu w swym kraju i wraz z kobietami innych krajów biorą czynny udział w toczącej się walce o utrzymanie pokoju.

Kobiety Belgii walczą o pokój

Jak donosi prasa belgijska, demokratyczne organizacje kobiet Belgii gorąco witały zwołanie przez Międzynarodowy Komitet Łączności Intelktualistów i Demokratyczną Federację Kobiet — Światowego Kongresu Pokoju.

Związek kobiet belgijskich i inne organizacje demokratyczne tego kraju przeprowadziły akcję zbierania podpisów pod petycją w obronie pokoju, która zosta-

ła skierowana do ONZ. „Pragniemy pokoju, jesteśmy przeciwni militarystyce Niemiec oraz wyścigowi zbrojeń i bombie atomowej” czytamy w tekście petycji. Zbieranie podpisów odbywało się w całym kraju na specjalnie zwołanych wiecach, w miastach, wsiach i miasteczkach. Demokratyczny Związek Kobiet wezwał wszystkie kobiety Belgii do akcji w obronie pokoju.

Jak się UBRACĆ



Dziś przedstawiamy naszym czytelnikom wzory modnych okryć i kostiumów wiosennych oraz sweterka. Dwa pierwsze rysunki, to wzory wiosennych płaszczy. Pierwszy z nich uszyty jest z

grubej tkaniny o wzorze kraty. Zapięty dwurzędowo dołem sil-

nie rozkloszowany. Na sporządzenie takiego płaszcza użyć możemy dwóch pleców z wełny 60-cio procentowej. Niezwykle efektowne i odpowiednie na ten cel obfity znajdujemy w Państwowych i spółdzielczych Domach Towarowych.

Następne okrycie uszyte jest z tkaniny o wzorze drobnej kratki. Rysunek przedstawia tył płaszcza układanego od pasa w szereg fałd. Kostium powstać powinien z ciemnoszarego materiału. Jest on zapiany dwurzędowo, bardzo wcięty, spódnica do kostiumu gładka. Sweterka sporządzimy sobie same z cienkiej włóczki. Będzie on odpowiednim uzupełnieniem wiosennego kostiumu.

Kronika m. Kutna



KOMU WINSZUJEMY

Niedziela, dnia 27 marca 1949 r.
Dziś: Jana i Lidii.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- Pow. Kom. M. O. — 22
- Miejski Posterunek M. O. — 33
- Straż Pożarna — 41
- Karząd Miasta Kutna — 30
- Starostwo Powiatowe — 31
- Prezydium Pow. Rady Narod. — 102
- Pow. Zakład Elektryczny — 32
- Urząd Zdrowia — 91
- Polski Czerwony Krzyż (POK) — 89
- Szpital Powiatowy — 20
- Ubezpieczalnia Społeczna — 54
- Pogotowie Sanitarne POK — 90
- Urząd Repatriacyjny — 86
- Pow. Zakł. Ubosp. Wzajemn. ul. Narutowicza nr. 20 — tel. 108
- Apteka „Pod Orłem” — 106
- Walenta Apteka Nr tel. 7
- Chacińska, Apteka Nr tel. 52.

Redakcja i Administracja „Głosu Kutnowskiego” mieści się w Kutnie przy ul. Narutowicza 1.

Społeczeństwo kutnowskie solidaryzuje się z oświadczeniem Rządu w sprawie stosunków między Państwem i Kościołem

Oświadczenie Rządu R. P. w sprawie uregulowania stosunków między Państwem i Kościołem znalazło szeroki oddźwięk w całym kraju. Onegdaj w Kutnie w sali ZMP przy ul. Sienkiewicza odbyło się zgromadzenie przedstawicieli społeczeństwa kutnowskiego, poświęcone omówieniu stosunków między Państwem i Kościołem.

Po zagajeniu zgromadzenia przez ob. Kaczmarek, prezesa Stronnictwa Ludowego w Kutnie, za stołem prezydijskim zasiadli: ob. Filipiak ze Stronnictwa Demokratycznego, ob. Jurczyński ze Stronnictwa Ludowego, tow. Kuras z PZPR, ob. Gruszczyński ze Związków Zawodowych, ob. Karaśkiwicz Apolonia, robotnica z fabryki „Kraj” i ob. Wojciechowski z Samopomocy Chłopskiej.

Pierwszy zabrał głos ob. Rączka Andrzej ze Stronnictwa Demokratycznego. Mówca wskazał na to, że wszyscy obywatele wiedzą doskonale, że w Polsce Ludowej istnieje wolność wyznania i swoboda kultury religijnej. Jednakże pewne odłamy kleru niewłaściwie korzystają z tolerancji religijnej, współdziałając z antypaństwowymi grupami, które są agenturą

anglo-amerykańskiego imperializmu. Księża są także obywatelami Rzeczypospolitej i jako tacy muszą się tym prawem podporządkować. Nie dopuścimy, aby ktokolwiek przeszkodził robotnikowi, odbudowującemu zniszczony kraj, w przedterminowym wykonaniu planu 3-letniego i położeniu podwalin pod plan 6-cioletni. Nie pozwolimy, aby lud pracujący cofnął się w pochodzie do celu, jaki nam wytknął Rząd R. P. W dzisiejszym wysiłku trzeba nam jedności i nie pozwolimy, aby tę jedność niektóre odłamy kleru rozbiły.

Przedstawiciel Stronnictwa Ludowego, ob. Smolicz Kazimierz, mówił: Jest taka część kleru, która walczy i walczyła już od lat z wszelkimi przejawami postępu i rozwoju ludowego na wsi. Polacy są religijni, ale nie będą słuchali wrogiej propagandy, a będą słuchali tego, co głosi Rząd Ludowy.

Z wielkim zaciekawieniem wysłuchali zebrani wypowiedzi ob. Światłowskiego z Polskiego Stronnictwa Ludowego: „My, Polacy, którzy jednomyślnie przystąpiliśmy do odbudowy naszego Państwa, musimy wyrazić podziękowanie Rządowi R. P. za to, że

przystąpił do uregulowania stosunków między Państwem i Kościołem. Będziemy popierać księży, którzy są pozytywnie ustosunkowani do Polski Ludowej, ale musimy piętnować tych, którzy uprawiają wrogą działalność.

W imieniu Ogniska Nauczycielskiego w Kutnie przemówił ob. Warszawski, Związek Nauczycielstwa Polskiego zawsze walczył o postęp naszej młodzieży i Polski — stwierdził mówca. Nieprawdą jest, że w szkole nauka religii natrafia na przeszkody i utrudnienia. Młodzież może zaczynać i kończyć naukę modlitwą. Nauczycielstwo kutnowskie wita z entuzjazmem deklarację Rządu i jednocześnie potępia udział księży w łączeniu się z bandami antyludowymi. Nauczycielstwo będzie wychowywało młodzież po linii polityki Rządu i szczęścia ludu.

Następnie zabrał głos bezpartyjny ob. Jaczynowski, który powiedział: „Każdy Polak i katolik wita z radością oświadczenie Rządu o uregulowaniu stosunków między Państwem a Kościołem. Jeśli Polska, kraj tak strasznie zniszczony, znalazł wreszcie właściwą drogę do odbudowy i rozwoju, która zapewni ludowi szczęście i dostatek — nie wolno nikomu podkładać kłody pod nogi robotnika, walczącego o postęp i odbudowę. Dlatego część kleru, popierająca stosunki przedwojenne i czasy okupacji nie chce teraz pomóc, a wręcz szkodzi ludziom pracy. Polska idzie ku socjalizmowi, czy to się komu podoba czy nie. Stwierdzam to ja ko nauczyciel i pedagog. Obserwując młodzież stwierdzam, że idzie ona ku postępowi, do socjalizmu. Jeżeli jest droga do porozumienia między Państwem i Kościołem, to tą drogą jest właśnie deklaracja Rządu R. P. Nie pozwolimy, aby idee, o które walczył lud polski, były fałszywie przedstawiane naszej

młodzieży.“
Po przemówieniach tych wywiązała się ożywiona dyskusja.

Ob. Kwaśniewski stwierdził, że występuje jako zwykły obywatel, który tak jak inni miał możliwość zauważyć, że niestety Kościół jest używany jako narzędzie, instrument w polityce. Społeczeństwo uważa, że czas jest najwyższy, aby oddzielić sprawy wiary od spraw polityki. Dlatego ci księża, którzy popierają Polskę Ludową, są potępiani przez wyższą hierarchię kościelną. Czyż nie jest jasnym, że ludziom wierzącym będzie lepiej, gdy księża zajmą się tylko sprawami religii.

Ob. Nowak Franciszek z Plekiej Dąbrowy powiedział: „Czy księża nie mogą z ambon głosić tylko słów bożych, a zaprzestać antyrządowych podszeptów? W każdej wsi, w każdym zakątku powinny się odbywać zebrania, aby wszyscy wierzący wiedzieli, że Rząd nie walczy z Kościołem i wiarą, a tylko potępia antyludowe, antyrządowe wystąpienia części kleru.

W imieniu kobiet przemówiła ob. Dobrzałowa z gm.

Strzelce, stwierdzając, że wszystkie kobiety postępowo solidaryzują się z stanowiskiem Rządu. Kobiety domagają się rozdziału spraw Państwa od spraw Kościoła. Niech Kościół działa w zakresie dogmatów religijnych, a sprawy polityki zostawi państwu.

Na zakończenie dyskusji zebrani jednomyślnie uchwalili rezolucję, przyjętą gorącymi oklaskami. Między innymi czytamy w niej:

„Zebrani wyrażają swoje całkowite poparcie dla stanowiska Rządu polskiego w stosunku do Kościoła, które zapewnia pełną swobodę sumienia, wiary i praktyk religijnych.

Pragniemy, aby Kościół zgodnie ze stanowiskiem Rządu korzystał z całkowitej swobody, lecz nie używał jej dla walki z rządem ludowym i ustrojem społecznym Polski.

Domagamy się od władz kościelnych, ażeby zgodnie z naszym interesem narodowym i państwowym, w imię dobrej ogółu zaniechały wiązania się z siłami antyludowymi i unormowały stosunki z państwem na podstawie oświadczenia rządowego“. J.

Akademia chopinowska w Kutnie

W świetlicy szkolnej Gimnazjum Krawieckiego w Kutnie odbyła się uroczysta akademia z okazji rocznicy śmierci Fryderyka Chopina.

Akademii przygotowała młodzież Państwowego Gimnazjum Krawieckiego i Gospodarczego w Kutnie pod kierunkiem prof. Eleonory Górki i prof. Kluzińskiego.

Akademii zagała prof. Górka, obrazując całokształt twórczości Fryderyka Chopina i jego zasługi dla rozwoju muzyki i utworów ludowych, którymi wślawił imię Polski na całym świecie. Na część artystyczną akademii złożyli się: Polonez a-dur

Chopina w wykonaniu prof. Kluzińskiego Eugeniusza, następnie referat poświęcony życiu Chopina i jego twórczości, wygłoszony przez uczennicę klasy 4-ej Hakało Genowefę.

Preludium Chopina i „Zygzag” wykonała solo uczennica klasy I-ej B. Szadkowska Anna. List Chopina do siostry Ludwika, wyrażający jego tęsknotę za ojczyzną i ziemiąmi odczytała uczennica klasy III-ej Czaplina Maria. Bardzo wzruszającą wypadły melodeklamacje „Tęsknota” Lucjana Rydla i „For-

tepien Chopina“.

Na zakończenie akademii uczennica klasy II-ej Szafrańska Barbara wygłosiła piękną utwór „na tle marsza żałobnego Chopina pod tytułem „Pogrzeb Kazimierza Wielkiego“ Stanisława Wyspiańskiego. Całość starannie przygotowanej akademii dała młodzieży głębokie przeżycie duchowe a nastrój jaki wytworzył się wśród zebranych, świadczył o uczuciu, jakie młodzież zawsze żywi dla Wielkiego Patrioty i miłośnika ludu polskiego. (S.)

Pierwszy Apel Wiosenny SP w powiecie rawsko-mazowieckim

Salę kina „Gdańsk” wypełnili onegdaj junacy i junaczki pow. rawskiego. Przewodniczył junak Kraska, który zaprosił do prezydium przedstawiciela administracji publicznej w osobie wice-starosty Wasilewskiego, przedstawiciela Wojewódzkiej Komendy „S. P.” porucznika Augustyniaka, przedstawicieli Wojska Polskiego, partii politycznych, organizacji społecznych i wyróżniających się pracą junaków i junaczki.

Tow. Wasilewski powitał licznie zebranych junaków i junaczki, stwierdzając, że „Służba Polsce” chlubnie za pisała się w dziele odbudowy i przebudowy Polski Ludowej.

Następnie zjazd witali przedstawiciel Pow. Kom. PZPR tow. Grot, porucznik Ziółkowski w imieniu Wojska Polskiego, ob. Felak w imieniu PSL i przedstawiciel ZMP.

Referat polityczny wygłosił por. Augustyniak, przedstawiciel Komendy Wojewódzkiej S. P. Następnie por. Bitner, Komendant Powiatowy S. P., podsumował dorobek junaków i junaczek za ubiegły rok i nakreślił główne rzuty prac w roku 1949.

S. P. powiatu rawskiego brała udział w pracach brygad i w trzydniówkach, budując i naprawiając drogi o długości 17 km., oczyszczała tor kolejki między Rawą Maz., a Białą Rawską, w pracach melioracyjnych, przy zasypywaniu rowów z czasu wojny, przy budowie stadionu sportowego w Rawie Maz. i t. d.

Do zadań dalszych należą: czynny udział w brygadach i trzydniówkach. W trzydniówkach junacy i junaczki będą w dalszym ciągu zasypywać rowy, budować i naprawiać drogi, remontować szkoły, odwadniać tereny gm. Rzeczczy i Białej Rawskiej. Wezmą czynny udział w akcji „H”, zorganizują 17 kursów dla

analfabetów. Dla wykonania tych zadań junacy i junaczki umasowią swe siły i zmobilizują swe siły do realizowania Planu 6-letniego.

Po zakończeniu części oficjalnej w imieniu Wojewódzkiego Komendanta S. P. por. Augustyniak wręczył nagrody wyróżniającym się w pracy zespolowej hufcom; hufiec rawski otrzymał odbiornik radiowy oraz komplet książek i gier dla świetlicy. Komplet książki i gier ponadto otrzymał hufiec Zelechlin, Góra i Walowice. Za wytężoną pracę w hufcach odznaczonych zostało odznaką srebrną S. P. 5 junaków i junaczek, a brązową — 7. (M)

CENNIK OGŁOSZEN

w dzienniku „GŁOS KUTNOWSKI”

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość 1 łamu (szpalty). W tekście i za tekstem — 6 łamów po 45 mm.

Ogłoszenia drobne liczy się za słowo.

Wielkość ogłoszeń	Za tekstem	Nekrologi	Drobne
od 1 do 100 mm	70	70	30 zł.
od 101 do 200 mm	110	110	
od 201 do 300 mm	160	160	
powyżej 300 mm	200	200	

Zebranie Związkowców w Łowiczu

W lokalu Związków Zawodowych w Łowiczu, przy udziale 250 towarzyszy, odbyło się zebranie poświęcone sprawom rozwoju spółdzielczości i wprowadzenia w życie, zainicjowanych przez Rząd, zasad oszczędności w zakładach przemysłowych.

Zebranie to zagał przewodniczący Rady Związków Zawodowych tow. Targaszewski. Tow. Słodkowski wyjaśnił zebranym korzyści płynące dla ludzi pracy ze spółdzielczości. Tow. Targaszewski zaapelował do zebranych, aby nadsyłali cyfrowe sprawozdania o liczbie zapisów na członków poszczególnych spółdzielni.

Następnie tow. Targaszewski przedstawił zebranym konieczność oszczędzania, które obejmuje wszystkie dziedziny życia. Wszyst-

kie zakłady przemysłowe powinny rywalizować o pierwszeństwo, gdyż obroty przemysłu państwowego mogą dać największe możliwości w uzyskaniu oszczędności.

W dyskusji, jaka rozwinęła się, wzięli udział wszyscy przedstawiciele poszczególnych zakładów. Zobowiązali się oni spopularyzować za gadanie oszczędności w swoich zakładach pracy i na następnym zebraniu złożyć sprawozdania z osiągniętych rezultatów.

Na zakończenie zebrania odczytana została przez tow. Słodkowskiego rezolucja, piętnująca zbrodnicze plany anglosasów, dążących do rozpętania nowej wojny światowej.

Rezolucja powyższa przyjęta została gromkimi oklaskami. (H. O.)

Konkursy chórów robotniczych odbywają się w Zduńskiej Woli

Zduńska Wola nie posiadała dotychczas chóru robotniczego. Związek Włóknarzy, który liczy około 3.500 członków, w tym około 1.000 młodzieży, już od 1946 roku starał się zorganizować chór robotniczy. Sprawa ta szła bardzo opieszale.

Od września 1948 r. istnieje je przy Oddziale Związku Włóknarzy Referat Kulturowo-Oświatowy. W planie jego na rok 1949 przewidziano zorganizowanie chóru. W tym celu przy 5 świetlicach powstały zespoły śpiewacze, które prowadzi instruktor Jan Czachurski. Dla wyeliminowania lepszego zespołu co pewien czas odbywają się konkursy śpiewacze.

W dniu 20 marca 1949 r. przy świetlicy imienia Wacyskiego odbyły się konkursy pomiędzy 4 świetlicami. Sąd składający się z ob. ob. Telesfora Czacher-

skiego, Tadeusza Sozańkiego, Jana Grobelnego, przyznał pierwsze miejsce zespołowi śpiewaczemu PZPDz., który otrzymał 106 pkt., drugie miejsce otrzymała PZPW „Wetna” — otrzymując 99 pkt., trzecie miejsce Świetlica Oddziałowa „Włóknarz” — 90 pkt. i czwarte miejsce PZPB — 60 pkt.

W ogólnej klasyfikacji biorąc pod uwagę konkursy w dniu 6 lutego i 20 marca 1949 r. pierwsze miejsce osiągnęła Świetlica Oddziałowa „Włóknarz”, osiągając 144 pkt., drugie miejsce PZPDz. — 106 pkt., trzecie miejsce „Wetna” — 99 pkt., czwarte miejsce PZPB — 80 pkt. i piąte miejsce „Tasienka” — 52 pkt.

Wszystkie świetlice, jakie są w Zduńskiej Woli, są pełne zapału i przygotowują się do zawodów śpiewaczych, które odbędą się w kwietniu br.

Wypadek na ulicy

W Kutnie na ulicy Zamenhofa ob. Strzelecki Antoni zamieszkały w Bielawkach gmina Kutno jadąc wozem uderzył dyszlem ob. Suczynię Mateusza, który w tym czasie przechodził jezdnię.

Dyszel złamał Suczynię dwa zębra. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

Dochodzenie w toku.

Czarna lista pijaków

W ostatnich dniach za pijaństwo i awantury na ulicach Kutna zostali zatrzymani: Król Jan, zamieszkały w Kutnie, Plac Wolności Nr 5, Janiak Edmund Kutno Głogowiecka 38, Aurlich Jan zamieszkały Kutno, ul. Łódzka 6, Ościk Jan zamieszkały Kutno Toruńska 9 i Chmielecki Bronisław zamieszkały Kutno, Warszawskie Przedmieście 47.

OFIARY

W dniu imienin kierownika personalnego Fabryki M-11 w Żychlinie, Józefa Królikowskiego, Związek Młodzieży Polskiej przy Fabryce M-11 zamiast kwiatów przekazuje 1.000 zł na RTPD.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Głos”

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO W LODZI ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 piękna komedia dramaturga hiszpańskiego Lope de Vegi pt. „Pies ogrodnika”.

TEATR KAMERALNY DOMU ZOLNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godz. 19.15 komedio - farsa E. Pietrowa „Wyspa pokoju”.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY w Łodzi ul. 11-go Listopada 21

Ostatnie przedstawienia komedii Michała Bałuckiego „KLUB KAWALERÓW”.

TEATR „OSA” Traugutta 1 tel. 272-70

O godz. 19.30, w niedzielę i święta o 16 i 19.30 farsa M. Słomczyńskiego i Z. Wiehlera p. t. „Rycerz Szalony” z A. Dymszą.

TEATR „LUTNIA” Piotrkowska 243

Dziś i codziennie o godz. 19.15 „BARON CYGAŃSKI” operetka w 3-ach aktach (4 odsłonach).

TEATR „MELODRAM” ul. Traugutta 18 (Gmach OKZZ)

Dziś o godz. 19.15 doskonała komedia francuska B. Augier i J. Sandeau pt. „Zięć pana Poirier”.

ŁÓDZKI TEATR ŻYDOWSKI Jaracza 2

Sobota, dn. 26 i niedzielę 27 marca tylko 2 występy gościnne artysty i reżysera ZYGMUNTA TURKOWA z udziałem Róży Turkow. Początek o godz. 19 m. 30.

HENRYK SZTOMPKA GRA DLA ŚWIATA PRACY

W ramach niedzielnego poranku symfonicznego Filharmonii Miejskiej, 27 b. m. godz. 12.15 znakomity pianista polski HENRYK SZTOMPKA wykona Koncert f-moll Chopina. Bilety dla świata pracy do nabycia wyłącznie w Wydziale Kulturalno-Oświatowym O.K.Z.Z. (Traugutta 18) w cenie po zł. 33.— i 60.— na wszystkie miejsca.



- ADRIA — „Zagubione Dni”
BAŁTYK — „Kłeska Szpiega”
BAJKA — „W cieniu podejrzeń”
GDYNIA — Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 13”
HEL — (dla młodz.) — „Zakleta Narzeczoną”
MUZA — „Sen o Miłości”
POLONIA — „Zapomniana Wioska”
PRZEWIŃSKIE — „Rudzielec”
ROBOTNIK — „Nikt nie wie, gdzie...”
ROMA — „Skarb”
REKORD — „Knock-Out”
STYLLOWY — „Nicholaus Nickleby”
SWIT — „Zamieć Śnieżna”
TECZA — „Kłeska Szpiega”
TATRY — „Lekkomyślna Siostra”
WISLA — „Obywatel Kane”
WOLNOŚĆ — „Renegat”
WŁÓKNIARZ — „Volpone”
ZACHĘTA — „Trzeci Szturm”

SPORT SPORT SPORT

Przed drugą niedzielą... Kto z kim i z jakimi szansami walczyć będzie jutro w dalszych bojach ligowych?

W drugim tygodniu rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo pierwszej ligi możemy mieć znowu kilka niespodzianek. ŁKS Włóknierz wyjeżdża na zawody do Warszawy i spotka się z tamtejszą Legią. Gospodarze posiadają będą więcej szans na uzyskanie zwycięstwa, niż lodzianie. Legia po zwycięstwie w Szombierkach nie zechce łatwo oddać punktów ŁKS Włóknierzowi. Mecz prowadzi Olewski z Krakowa.

Wisła najprawdopodobniej zdobędzie dalsze dwa punkty, grając z kolejarzami poznańskimi. Nie należy zapominać, że ZZK pokonało w niedzielę dość wysoko 7:3 Amatorski Klub Sportowy. W każdym bądź razie wszyscy będą ciekawili, jaki będzie wynik tego spotkania. Zawodami kierować będzie Dahert z Poznania.

Warta będzie miała ciężką przeprawę z Cracovią. Nie jest wykluczone, że mecz zakończy się zwycięstwem gości, tj. Cracovii. Sędziuje Winiarski z Łodzi.

Amatorski Klub Sportowy goszcząc u siebie Górnika (Szombierki) ma okazję zrehabilitować się przed swą publicznością za swój niefortunny występ w Poznaniu w spotkaniu z ZZK (3:7). Kierować zawodami będzie Pischer z Poznania.

W Bytomiu spotkają się dwie Polonie. Tak się złożyło, że obie te drużyny uzyskały w dniu 20 bm. wyniki remisowe. Ponieważ bytomiaczy graли w Chorzowie z Ruchem, przeto typujemy ich na zwycięzców z drużyna stołeczna. Sędziuje Seichter z Krakowa.

Wreszcie Lechia u siebie po dejmuje Ruch. I tutaj spodziewamy się, że gospodarze zrehabilitują się przed swymi zwolennikami. W każdym bądź razie uzyskają lepszy dla siebie wynik, niż z Cracovią (1:5). Mecz prowadzi Aleksandrowicz z Warszawy.

DRUGA LIGA

W niedzielę będziemy również świadkami spotkań o mistrzostwo drugiej ligi. W grupie północnej rozegrany zostaje mecz pomiędzy Widzewem i Radomiakiem. Łodzianie str...

Wreszcie w Szczecinie tamtejsza Gwardia walczy z PTC z Pabianic. Wyżej wymienione mecze rozegrane będą w grupie północnej.

W grupie południowej Chelmek gra z Naprzodem, Polonia Świdnica z Rymercem, Skra z Polonią przemyską, Gwardia z Tarnovią oraz Balidon z Pafawagiem.



Wreszcie w Szczecinie tamtejsza Gwardia walczy z PTC z Pabianic.

Wyżej wymienione mecze rozegrane będą w grupie północnej.

W grupie południowej Chelmek gra z Naprzodem, Polonia Świdnica z Rymercem, Skra z Polonią przemyską, Gwardia z Tarnovią oraz Balidon z Pafawagiem.

Jutro wybiegają również na boiska łódzkie drużyny A-klasowe

Kilkakrotnie odwoływane i nagnuracyjne zawody piłkarskie o mistrzostwo kl. A Okręgu Łódzkiego — dojdą wreszcie do skutku w niedzielę, dn. 27 bm.

ŁKS Włóknierz I B podejmuje Tomaszowiankę, z którą powinien uzyskać dwa punkty. Pamiętać jednak należy, że świątyni gości broni reprezentant naszego Okręgu Komar, wobec czego szanse łodzian maleją do minimum.

Na boisku Wimy kolejarze łódzcy zmierzą się ze Zjednoczonymi. Zwycięstwo ZZK nie powinno podlegać żadnej dyskusji.

TUR, a raczej Spójnia gra z drugim tomaszowskim zespołem — Lechią. Skład łodzian został zasilony dobrze zapowiadającym się juniorem, znanym z turnieju drużyn...

szkolnych; przypuszczamy przeto, że Spójnia ma więcej szans na uzyskanie wygranej, niż Lechia.

Do piotrkowskiej Concordii udaje się zespół Boruty zgierskiej. Gospodarze prowadząc w tabeli będą za wszelką ce...

Uwaga, członkowie ZS „Ogniwo”

Zarząd Klubu Sportowego przy Okręgowym Zrzeszeniu Sportowym Ogniuwo zawiadamia wszystkich członków niżej wymienionych sekcji sportowych o mających się odbyć walnych zebraniach celem wyboru nowych zarządów Sekcji.

NIEDZIELA 27. III. 1949 r.

Godz. 10.00 w lokalu Klubu przy ul. 11-go Listopada 1949 r. sekcje piłkarskie dawniejszych Z. K. S. „Energetyka i Tramwajarz”.

PONIEDZIAŁEK 28. III. 1949 r.

Godz. 19.00 w lokalu Energetyki przy ul. Daszyńskiego 54 sekcje Ping-pongowe dawniejszych Klubów „Samorządowców, Tramwajarz, Energetyka”.

Dział oficjalny ŁOZPN

Komunikat W-łu Wyszakoleniowego Nr 2

1. Wzywa się następujących zawodników do stawienia się w dniu 30 marca o godz. 18 w lokalu ŁOZPN, ul. Piotrkowska nr 67.

- ŁKS Włóknierz — Kałużyński, Mizgier, Skąpski, Olejniczak, Pruszkiewicz, Stępnik, Knapik.
Wł. KS Widzew — Ozinkiewicz, Brukman, PTC — Wagner, Stusio.

Unikajmy takiego sąsiedztwa

Niewielu jest prawdziwych, wzoru godnych, widzów — znawców sportu na naszych trybunach sportowych. Istnieje natomiast dość częsty, a nieznośny dla otoczenia widzów — pseudoznawca sportu.

Jest to typ, który, przed poważniejszymi zawodami stara się opanować i chętnie podejmuje z najbliższymi sąsiadami rozmowy na różne tematy sportowe.

Na wszystkim się zna o wszystkim i wszystkich może mówić sposób wykluczający jakikolwiek sprzeciw lub odmienne zdanie. To zachowanie się widza — „znawcy” jest dość ciężkie do zniesienia przez otoczenie, które miało nieszczęście kolo niego się znaleźć.

Ala to jest dopiero lagodna uwertura do tego, co dalej zazwyczaj ma miejsce. W miarę toczącej się walki „znawca” rozgrzewa się. Własna „uczność” ponosi go, cenne wypowiedzi mnożą się teraz z minuty na minutę. Otoczenie traci swoje tda nie, możliwość obiektywnego sądu i spokojnego oddania się obserwacji.

Uciekajmy od takich „znawców” i unikajmy ich sądów, aby nie zatracić zupełnie jeszcze tej niewielkiej dozy obiektywizmu, która w nas tkwi.

Dział oficjalny ŁOZPN

Komunikat Kolegium Sędziowskiego Nr 5

Na jutrzejsze zawody piłkarskie wyznacza się następujących sędziów:

- 15 Piotrków Concordia — Boruta Pogodziński.

- 15 Zjednoczone Tur — Lechia Racięcki.
13 Zjednoczone Tur II — P.T.C. I b. Racyński.
11 Ł.K.S. Ł.K.S. — Tomaszowianka Marcinak.
15 Zgierz (miejskie) Włóknierz - Z.Z.Z.K. (kol.) Szumlak.
13 Zgierz (miejskie) Włóknierz II — Z.Z.K. Werner.
9 Ł.K.S. Ł.K.S. II — Widzew I b Górecki Jan.
Przedmecz II ligi Widzew II — Tur III Panfil.
Liniołwi na zawody Widzew — Radomsko Hanyś i Walczak Mieczysław.
Towarzystwo
11 P.K.S. II.Pab. P.K.S. — Włóknierz Marcinowski.
2 Zwolujemy na godz. 19-tą dn. 31 marca r. b. w lokalu ŁOZPN. N. plenarne zebranie, na którym obecność obowiązkowa.

Ku uwadze publiczności

Z związku z przyjazdem młodzieżowego Klubu Sportowego z Krakowa na zawody siatkówki z MKS-em łódzkim, wyznaczone zawody siatkówki o mistrzostwo klasy B na niedzielę — zostały odwołane.

GŁOS organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: Kolegium Redakcyjne. Wydawca: RSW „Prasa”. Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p.

Druk: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa” Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 206-42.

Telefony: Redaktor naczelny: 218-14 Zastępca red. nac. 218-06 Sekretarz odpowiedz. 218-23 Sekretariat ogólny: 223-29 Dział partyjny 223-29; 224-28 wewn. 10

Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów szczeł ścenychnych: 219-42 Dział mutacji: 218-11 Dział mieski i sport: 224-21 wewn. 8 i 11 Dział skonomiczny: 223-29 Dział rolny: wewn. 9 — 224-21 Redakcja nocna: 172-31; 158-61 Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 70, tel. 223-22 Administracja: 240-42 Dział ogłoszeń: 111-80 Łódź, Piotrkowska 85, tel. 111-50

Co usłyszymy przez radio

- 12.04 Wiadomości połudn. 12.20 Koncert solistów. 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 PRZERWA. 14.30 (Ł) Z łódzkiej prasy. 14.40 (Ł) Pieśni kompozytorów radzieckich. 14.55 (Ł) Skrzynka L.R.R. 15.05 (Ł) Komunikaty. 15.10 (Ł) „Pocztą Wujka Bolka”. 15.25 (Ł) Chwila muzyki z płyt. 15.30 Audycja słowno-muzyczna dla dzieci. 15.00 DZIENNIK POPOLUDN 16.15 „Na przód młodzieży świata”. 16.30 Audycja świetlicowa. Montaż piosenek ludowych. 16.45 „Przy sobocie po robocie” z Kopalni „Makoszowy”. 17.45 Drugi dziennik populudniowy. 18.15 Koncert. 18.45 Audycja Komisji Centr. Zw. Zawodowych. 19.00 „Wieczór Mickiewiczowski”. 19.30 Recital fortepianowy. 20.00 DZIENNIK WIECZORNY 20.50 „Wyzwolenie Gdyni i Gdań...

- 17-ta audycja o mistrzostwo szkół średnich: siatkówka żeńska: gimn. IV - 52 szk. handl. siatkówka męska: gimn. XI — Księży Młyn. MKS Kraków — gimn. XXI koszykówka męska: gimn. XI — gimn. X MKS Kraków — gimn. I.

Dzisiejsze imprezy

Piłka ręczna: sala YMCA, godz. 17-ta zawody o mistrzostwo szkół średnich: siatkówka żeńska: gimn. IV - 52 szk. handl. siatkówka męska: gimn. XI — Księży Młyn. MKS Kraków — gimn. XXI koszykówka męska: gimn. XI — gimn. X MKS Kraków — gimn. I.

Teodor Dreiser 76 Tragedia Amerykańska

Obaj obrońcy niewiele mieli na razie do roboty prócz wbijania Clydowi w głowę, na czym ma polegać jego obrona. Znalezione już w jeziorze koło willi Cranstonów garnitur, wyczyszczono go, odprasowano i powieszono w zamkniętej na cztery spusty szafie w biurze obu współników. Poszukiwano również aparatu, lecz go nie znaleziono, co nasunęło Jephsonowi myśl, że już Mason nim się zaopiekował. Należy więc to dołączyć do sprawy.

Co do znaków na twarzy Roberty, postanowiono stanowczo utrzymać, że Clyde jej nie uderzył, nawet przypadkowo, chociaż po ekshumacji ciała Roberty przekonano się, że znaki te mogły być wywołane tylko uderzeniem aparatu.

Tak, bardzo jest wątpliwe, czy ktokolwiek zechce uwierzyć, aby uderzenie Clyda mogło być przypadkowe... Wszystko zależało od tego, czy sędziowie skłonni będą mu w ogóle wierzyć, w zmianę jego nastroju, uczuć itp. Gdyby zaś nie znalazł w nich wiary, odrzuca również nieumyślne uderzenie. I wyrok skazujący gotowy!

Przygotowywali się więc już potrosze do procesu, w międzyczasie starając się uzyskać świadectwa o Clydzie jako o młodzieńcu mogącym się szczerze ucieszyć w charakterem, chociaż to z trudem przychodziło, bo jakkolwiek w Lycurgus miał dobrą opinię, jednakże fakty świadczyły,

że prowadził tam podwójne życie. W Kansas City też na samym początku swej kariery musiał uciekać z obawy przed więzieniem.

Była wszakże pewna okoliczność, na którą zarówno obrońcy jak i oskarżyciel zwrócili uwagę, że nikt z jego krewnych ani bliższej rodziny nie zjawił się u Clyda; co prawda on nikomu prócz swym obrońcom nie przyznał się, gdzie mieszkają jego rodzice.

Panowie Belknap i Jephson zastanawiali się długo, czy nie warto byłoby zawiadomić jego rodzinę, żeby ktoś z najbliższych, jeżeli nie ojciec, to matka lub ktokolwiek z rodu przemówił za nim do serc ludzkich. Każdy bowiem, widząc jego osamotnienie, może uważać go za jakiegoś pariasa, za wyrzutka społeczeństwa, do którego nikt nie chce się przynależać.

Poszli naradzić się w tej kwestii z Brookhartem. Dowiedzieli się od niego, że między tutejszymi Griffithsami a drugą ich linią leży zbyt wielka przepaść, aby przybycie rodziców Clyda mogło sprawić przyjemność możnemu rodowi Griffithsów w Lycurgus. Obawiano się zresztą żółtej prasy, która dowiedziawszy się o istnieniu rodziców oskarżonego potrafiłaby wykorzystać tę wiadomość należycie. Brookhart nadmieniał jeszcze, że i Samuel Griffiths, i syn jego są bardzo zadowoleni, iż Clyde nic nie wspomina o swych stosunkach i krewnych. Brookhart ma nawet wrażenie, że od tego właśnie, w pewnej przynajmniej mierze, zależy ich pomoc finansowa w tej sprawie.

Clyde więc postępował zgodnie z życzeniami Griffithsów, nie wspominając nigdy nazwiska ich w swej sprawie, nikt wszakże nie mógł wpaść w jego uczucia dla matki.

Jakże martwił się wiedząc, ile bólu i cierpienia jej sprawił. Nie można było wpaść w ścisły węzeł krwi i uczuć, wiążących go ze swą rodzicielką. Znać było, że miota nim wstyd i obawa, jak przyjmie ona jego moralny i społeczny upadek. Czy uwierzy w całą tę historię, spreparowaną przez Belknapa i Jephsona, czy uwierzy w tę rzekomą zmianę jego uczuć przed fatalną chwilą? Jakże będzie mógł spojrzeć w jej jasne, pytające, udręczone oczy, jeżeli tu przyjdzie? Jakże on, obwiniony o tak straszny zbrodnie, będzie mógł z nią rozmawiać przez tę straszna kratę? Jakże będzie nieszczęśliwy, gdy ujrzy w jej oczach zwatpienie. Bo czyż może mu uwierzyć, jeżeli jego obrońcy mimo obmyślonych głęboko argumentów, które mieli umieścić w obronie, niezbyt wierzą w jego nieumyślne uderzenie? Tak, nie wierzą mu i mogą swych wątpliwości udzielić matce! Czyż jego matka, pobożna, bogobojna, o niewinnym sercu, bardziej byłaby łatwowierna, niż oni?

Kiedy go więc zapytano, czy chce, aby zawiadomiono rodziców, odpowiedział, że nie może jeszcze spojrzeć w oczy matce i uważa, iż byłoby to zbyt wielką dla obojga męką.

Na szczęście, o ile się domyślał, nie doszła jeszcze rodziców w Denver wiadomość o jego uwięzieniu. Holdując religijnym zasadom nie dopuszczali w swe progł żadnego pisma traktującego o sprawach światowych, a nikt z ich krewnych w Lycurgus nie pomyślał, aby ich zawiadomić o nieszczęściu.

Pewnego wieczora wszakże Esta, która już wyszła za mąż i mieszkała oddzielnie, przeczytała w The Rocky Mountain News zawiadomienie: D-025810 d. c. n.